10 GR

Warszawa, piątek 5 czerwca 1936 r.

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem

P R

Nr. 162 Rok XI

ABC

NOWINY CODZIENNE

Mowa premjera Składkowskiego

na posiedzeniu sejmowem

Wczoraj w południe odbyło się pierwsze posiedzenie sesji nadzwyczajnej Sejmu dla załatwienia przedłożonych przez rząd projektów ustaw, z których najważniejszą jest ustawa o nowych pełnomocnictwach.

Wobec zapowiedzianego przemówienia nowego premjera gen. Sławoj-Składkowskiego posiedzenie wzbudziło duże zainteresowanie. Loża prasowa i galerje dla publiczności były przepełnione.

Posiedzenie rozpoczęło się z półgodzinnem opóźnieniem, a trwało zaledwie 35 minut. Wybór komisyj sejmowych załatwiono szybko, godząc się na propozycję marszałka, aby pozostały w dotychczasowym składzie. Następnie złożył ślubowanie nowy poseł żydowski Gotlieb, który wszedł do Sejmu w miejsce zmarłego posła Wiślickiego.

Po załatwieniu spraw formalnych p. marsz. Car udzielił głosu premjerowi, który wszedł na trybunę witany hucznemi oklaskami.

— Koledzy, — mówi p. premjer — oklaski odłóżmy do chwili kiedy opanujemy bezrobocie i nakarmimy głodnych. Przyszedłem przedstawić się wam. Z rozkazu p. Prezydenta Rzeczypospolitej i gen. Rydza-Śmigłego zostałem premjerem. Taki jest zwyczaj, że premjer mając wygłosić exposé, przynosi ze sobą plik kartek, a cała Izba patrzy z niepokojem, że tych kartek jest tak dużo. W takiem exposé przeważnie wiele się obiecuje, a potem się tego nie wykonuje. Gdyby obietnice wszystkich premjerów świata były spełniane, to jakiż ten świat byłby piękny i bogaty! Takiego exposé ja wygłosić nie potrafię. Krótko powiem, że zadanie moje polega na poprawie sytuacji gospodarczej przy wzmożeniu lepszych nastrojów i obudzeniu nadziei w pomyślniejsze jutro.

Jakie będzie oblicze polityczne mojego rządu? W żadnym wypadku rząd nie skieruje się krańcowo na lewo ku tym, którzy mają piękne tradycje z czasów walki o niepodległość, ale dziś robią pakty nieagresji z komunistami. Nie zwróci się też na skrajną prawicę ku tym, którzy po rozpadnięciu kolosa rosyjskiego wzięli sobie wprawdzie jako symbol szczerbiec Chrobrego, ale sami zmniejszyli go do rozmiarów małego mieczyka, noszonego w klapie od marynarki. Na bicie żydów rząd nie pójdzie. Walka ekonomiczna owszem, ale bicie nie.

Rząd będzie się kierował w swojej działalności racją Polski, wskazaną przez gen. Rydza-Śmigłego. Musimy wytworzyć sami z siebie zrzeszenie ludzi karnych, podporządkowanych jednej idei. Nie jest ważne, co kto myślał i robił w 1914 r. Ważne jest to co myśli i robi w r. 1936. Dlatego zwracam się do wszystkich ludzi dobrej woli, aby przyłączyli się do zrzeszenia, o którem mówił gen. Rydz-Śmigły.

Utarło się twierdzenie, że my w kraju nie mamy wpływów. Kiedy widzę nagonkę jaką się prowadzi na obecny Sejm, przypominają mi się wybory z 1928 r., po których opozycja twierdziła, że były sfałszowane. Ci co wtedy tak mówili, nie są obecni w tej izbie. My, słudzy Komendanta, pracujemy dalej. Tamci podjęli walkę przeciwko państwu i Prezydentowi, byli sądzeni przez sądy polskie, a dziś siedzą na zasłużonem wygnaniu, grożąc, że wrócą. Niech wracają. Wtedy okaże się sprawiedliwość polska.

Mamy walczyć w obronie Polski. Gdzie tej Polski szukać? Napoleon wynagrodził tych, co mu pomogli do zwycięstwa. Chłopaków stajennych wprowadził do pałacu. Komendant nam nic nie dał. Do pałaców nas nie powprowadzał. Nam w głowach się nie przewróciło. Wyszliśmy z ludu, do pałaców nie pójdziemy, tylko zwrócimy się do szerokich mas, sięgniemy do chłopów, robotników, rzemieślników, inteligencji pracującej. Musimy wiedzieć, co oni czują i co myślą. Dlatego zakazałem masowych konfiskat i masowych aresztowań. Mocny rząd nie potrzebuje bać się tego co piszą. Skończmy też z nazwą „szarego człowieka". Niech nikt nie będzie szary, niech każdy ma swój kolor, gdy pracuje dla Polski.

Musimy stworzyć możliwość pracy dla każdego człowieka. Tam gdzie jest choć trochę pracy, gdzie ludzie nie głodują, tam niema komunizmu. Komuniści wyzyskują to, że ludzie są głodni, ale nie jest dopuszczalne, żeby komuniści chodzili wolno, a głodnych wsadzać do więzienia. Aresztowaniem i gnębieniem nic nie zrobimy. Będziemy mieli spokój, jeżeli choć częściowo opanujemy bezrobocie. Planu walki z niem nie przedstawię. Jest on w opracowaniu. Nietylko dlatego, że byłoby to przedwczesne, ale także, że byłoby nierozumne i niebezpieczne. Nie wiem jakie będą warunki za parę miesięcy i jak to będzie trzeba znieść. Proszę, żeby koledzy mieli zaufanie do mnie i czekali co zrobię, a potem ustosunkowali się do tego rzeczowo.

Życie gospodarcze idzie prędzej, niż prace ustawodawcze, dlatego przychodzę z prośbą o pełnomocnictwa. Władzy mam aż zadużo. Spędza mi ona sen z powiek i nie dlatego proszę o pełnomocnictwa, żeby ją zwiększyć, albo wasz prestiż zmniejszyć. Chodzi nam wszystkim o prestiż Polski. Na podstawie dotychczasowych pełnomocnictw nie wydałem ani jednego dekretu, gdyż uważałem je za udzielone rządowi p. Kościałkowskiego. Na przyszłość korzystać z nich będę tylko w zakresie konieczności. Rząd mój będzie walczył z bezrobociem i z gorszem jeszcze od niego przeludnieniem wsi. Jeżeli tego zadania nie spełnię — odejdę.

Sytuacja polityczna jest lepsza, aniżeli to można było przypuszczać po śmierci Komendanta. Epoka genjuszu Komendanta nie skończyła się z Jego zgonem. Mamy wodza, którego On wyznaczył, a który nadzoruje życie Polski. Tego wodza musimy poprzeć ze wszystkich sił, jak to robiliśmy dla Komendanta. Gen. Rydz-Śmigły nic nam nie obiecuje. Daje rozkaz: Trzeba zacząć surowe życie.

Przemówienie gen. Składkowskiego różniło się od wystąpień innych premjerów przedewszystkiem tem, że nie było napisane, lecz wygłoszone z pamięci. Nie użył też ani razu sakramentalnych słów: „Wysoka Izbo", — lecz mówił do posłów: „Koledzy". Widocznem było, że pragnąłby podnieść autorytet obecnego Sejmu. Podkreślił silnie, że objął stanowisko szefa rządu z rozkazu gen. Rydza-Śmigłego. Na uwagę zasługuje stanowisko, jakie zajął wobec socjalistów, prawicy i b. więźniów brzeskich, oświadczenie o zakazie konfiskat i masowych aresztowań oraz ustęp odnoszący się do żydów, uznający walkę ekonomiczną, a zwracający się przeciw „krzywdzie". Program gospodarczy nie został ujawniony, lecz ujęty ogólnikowym postulatem o konieczności nakarmienia głodnych i walki z bezrobociem. Należy też podkreślić powtórzenie zapowiedzi gen. Rydza-Śmigłego o zamierzonem utworzeniu nowego zrzeszenia.

Przemówienie premjera przerywano wielokrotnie oklaskami. Najchłodniej przyjęli je t. zw. pułkownicy i grupa posłów wielkopolskich. Ponieważ do głosu nikt się nie zapisał, p. marszałek zamknął posiedzenie. Należy oczekiwać, że jakaś dyskusja nad przemówieniem premjera odbędzie się albo w komisji, albo na następnem posiedzeniu Sejmu przy uchwalaniu pełnomocnictw. Referat tej ustawy powierzono posłowi Sikorskiemu z Wielkopolski.

Posiedzenie komisji wyznaczono dopiero na środę, 10 b. m. Będzie ono tem ciekawsze, że zapowiadane jest obszerniejsze przemówienie wicepremjera i ministra skarbu, p. Kwiatkowskiego.

Zeznają policjanci

o krwawych zajściach w Przytyku

Wczorajsza rozprawa w procesie przytyckim, rozpoczęła się o godz. 8.25. Zeznawał ostatni oskarżony 68-letni Lejzor Feldberg, starzec o dużej, siwej brodzie, który onegdaj nie mógł być przesłuchany, gdyż spowodu zasłabnięcia, nie był obecny na sali. Oświadcza o sobie, że należy do jednego tylko związku „Starego Abrahama", który poznał prawdziwego Boga, Adonaja. Oskarżony zaznacza, że współczesna młodzież jest bardzo zepsuta, i że on wobec tego bardziej kocha dobrego księdza, aniżeli rabina. Powiada, że mieszka w Przytyku już od 40 kilku lat.

Powstał, mówi oskarżony, nowy związek głoszący, że trzeba żydów wytępić. Ja się nie boję o chleb, bo po hebrajsku powiedziane, że kogo Bóg stworzył, temu i chleb da. Nieraz przychodzili do mnie starzy ludzie Polacy i opowiadali, że u nich uchwalono iż wszystkich żydów trzeba wytępić i wyrżnąć. My bojkotu się nie boimy, bo o nas pamiętają żydzi amerykańscy, ale prosimy starostę o opiekę, żeby nie wyrżnęli. Byliśmy nietylko u starosty, ale i w policji, i w wydziale śledczym i u prokuratora. Prosiliśmy tylko o zapewnienie bezpieczeństwa, o życie. W rozmowie ze swoimi sąsiadami ciągle mówiłem do nich, że powinniśmy coś robić, bo jest źle. Byliśmy nawet u wojewody.

— Czy z pańskiej facjatki strzelano? — pyta prokurator.

— To nieprawda.

Przewodniczący zapytuje: — A kto się zmawiał?

— Ja się o tem tutaj dopiero dowiedziałem. Przedtem przychodziło około pięćdziesięciu chłopaków ze wsi, którzy wołali: „Nie kupuj u żyda". Znam jednego uczciwego człowieka, który kupił kiedyś bułkę u żyda. Pobili go. Ten ruch teraz wzrastał.

— Kiedyś przyszedł do mnie Polak, stary znajomy i powiedział: „Źle jest", „Albo uciekajcie z Przytyka, albo zginiecie. Bo tu u nas mówiono, że na Wielkanoc ani jednego żyda nie zostanie. A jeden — Władek — po pijanemu wyjął nóż z cholewy i powiedział, że czego nie było w ubiegły poniedziałek, to zrobią teraz".

Sędzia Plewako zapytuje: — A czy myśleliście o obronie?

— O tak. Nie odbywaliśmy wprawdzie żadnych zebrań, ale ja mam kwas siarczany w warsztacie i broniłem się. Młodzież żydowska chciała robić to samo, co robili Polacy, ale ja ich przestrzegałem.

Przewodniczący: — Wczoraj zeznawał tu oskarżony Leska, że strzelał dla odstraszenia tłumu.

— Ja tyle tylko wiem, że paru moich kolegów miało rewolwery. Ostrzegałem, żeby ich nie używali. Bo coby to było, gdybyśmy na pięciotysięczny tłum poszli z pięciu rewolwerami.

Adw. Kwiatkowski zapytuje: — A gdzie ma siedzibę ten Związek Abrahama, o którym oskarżony mówił: Czy oskarżony czyta Talmud?

— Tak.

— A czy poza tym związkiem Abrahama oskarżony nie należy do innych?

— Ja nic nie wiem. Do żadnych lokali nie chodzę, nawet gazet nie czytam.

Oskarżony parokrotnie podkreślił, że jest bardzo spokojnym człowiekiem, nie zniósłby przelewu czyjejkolwiek krwi, i jest obecnie taksamo lojalnym obywatelem polskim, jak był poddanym rosyjskim i lojalnie spełniał wszystkie polecenia niemieckich władz okupacyjnych.

Po wyjaśnieniach ostatniego oskarżonego, sąd przystąpił do badania świadków.

Pierwszy zeznaje kierownik urzędu śledczego w Radomiu, podkomisarz Kazimierz Micke, który opowiada, że 9 marca w południe otrzymywał początkowo telefonicznie meldunki od komendanta posterunku, że w Przytyku panuje zupełny spokój. Koło godz. 15.35 otrzymał w Przytyku telefon prywatny, że w miasteczku się biją i doszło do groźnych zajść. Nie mógł wówczas uzyskać telefonicznego połączenia z komendantem posterunku w Przytyku i następnie wyjechał zaraz samochodem na miejsce wraz ze starostą i prokuratorem oraz rezerwą policji.

Po przybyciu do Przytyka policja opanowała sytuację, a przyjazd przedstawicieli władz przyczynił się do natychmiastowego uspokojenia. Świadkowi było wiadomo, że delegacja ludności Przytyka jeździła do starostwa i województwa, a poszczególne osoby były również u świadka i rozmawiały z nim na temat akcji Stronnictwa Narodowego, przyczem prosiły o wzmocnienie ochrony i aresztowanie pewnych osób, wymieniając m. in. prezesa miejscowego Stronnictwa Narodowego, gospodarza Korczaka, który kierował na miejscu całą akcją.

Delegacje ludności żydowskiej prosiły o zamknięcie jarmarku w Przytyku, a delegacja ludności polskiej o ich otwarcie. Na zapytanie obrońców świadek wyjaśnia, że przed dniem 9 marca były wypadki bicia szyb w domach żydowskich oraz pobicia poszczególnych osób. Również znane mu są wypadki pobicia Polaków przez Polaków za kupowanie u żydów. Co do rezultatów samego bojkotu antyżydowskiego oświadcza, że coraz mniej było w Przytyku straganów żydowskich, a coraz więcej powstawało katolickich. Akcja ta wzmogła się w szczególności od początku bieżącego roku, a w lutym przybrała specjalnie wielkie rozmiary. Następnie świadek odpowiada na bardzo liczne pytania obrońców, wyjaśniając poszczególne fakty.

Następnie świadek przodownik Teofil Wojtas, komendant posterunku policji państwowej w Przytyku zeznaje, że funkcje swe pełni tam od 1 lutego b. r. Opisuje on przebieg zajść 9 marca, znanych z aktu oskarżenia. Stwierdza, że na jarmarku było około 4.000 osób i wyjaśnia pewne szczegóły zajść na pytanie prokuratora i obrońców.

W dalszym ciągu rozprawy sąd przystąpił do przesłuchania posterunkowego Brodaczewskiego, który złożył zeznania na okoliczności związane z postrzeleniem Wieśniaka, zaznaczając, że kilku oskarżonych zna osobiście. Następnie zarządzono przerwę do godz. 12.45.

Po przerwie świadek posterunkowy Brodaczewski odpowiadał na pytania prokuratora i obrońców poczem przystąpiono do przesłuchania posterunkowego Aniołka z rezerwy policji w Radomiu. Jeździł on już poprzednio kilkakrotnie do Przytyka, przyczem dodaje, że o ile przy pierwszych wyjazdach brało w nich udział 3-ech do 5-ciu posterunkowych, to 9 marca wyjechało 10-ciu. W Przytyku od rana pełnił służbę na rynku. Opisuje dokładnie znany z aktu oskarżenia incydent z osk. Strzałkowskim, którego chciał odprowadzić na posterunek policji oraz dalsze zajścia.

Posterunkowy Merta z rezerwy policji w Radomiu pełnił 9 marca służbę na rynku w Przytyku. W pewnym momencie posterunkowy Aniołek wezwał go na pomoc celem uspokojenia jakiegoś osobnika, który mimo kilkakrotnych upomnień uporczywie nawoływał do niekupowania u żydów. Po incydencie przed posterunkiem policji posterunkowy Merta brał udział w wypieraniu tłumu na ul. Warszawskiej. W pewnym momencie usłyszał strzały i zauważył w oknie z rozbitą szybą rękę z rewolwerem. Twarzy nie mógł zobaczyć. Wkrótce padły również strzały z drugiego domu bliżej kościoła. W tem drugiem oknie zauważył mężczyznę, a gdy zmierzył do okna z karabinu, osobnik ten znikł.

Po strzale usiłował dostać się do tego mieszkania, wejście jednak było trudne do odnalezienia. Po wkroczeniu do mieszkania przeprowadzono rewizję, w czasie której znaleźli trzy łuski rewolwerowe. Mieszkańcy domu na zapytanie odpowiedzieli, że z mieszkania nikt nie strzelał i nikogo tam nie było.

Następnie posterunkowy Merta odpowiada na liczne pytania obrońców i prokuratora.

Zakłopotanie w Anglji

Negus w Londynie

zaprasza ambasadorów na konferencje

LONDYN, 3. 6. W parę minut po godz. 17-ej pociąg, wiozący negusa przybył na dworzec Waterloo w Londynie. Jedyną osobistością oficjalną, która zjawiła się na powitanie monarchy abisyńskiego, był sekretarz osobisty min. Edena, Harvey. Angielskie koła miarodajne podkreślają, że negus podróżuje incognito i musi być traktowany jako osoba prywatna. Na dworcu oraz wzdłuż przyległych ulic zgromadziło się około 50.000 osób, które radośnie witały negusa. Należy zaznaczyć, że tysiące osób przybyło z prowincji i spędziło noc pod gołem niebem. Wśród tłumu panował entuzjastyczny nastrój. Silne oddziały policji utrzymywały porządek.

KŁOPOTLIWE ZAPROSZENIE

Poseł abisyński, dr. Martin zaprosił wszystkich członków korpusu dyplomatycznego z wyjątkiem ambasadora włoskiego na sobotę, celem przedstawienia ich negusowi. Dotychczas nie jest rzeczą pewną, czy dyplomaci przyjmą to zaproszenie, gdyż oznaczałoby to z ich strony uznanie Haile Selassie za prawowitego monarchę Abisynii.

POWŚCIĄGLIWOŚĆ PRASY

LONDYN, 4.6. Przybycie Haile Selassie zostało naogół przyjęte przychylnie przez prasę, która jednakże zachowuje w komentarzach rezerwę. Jedynie parę dzienników poświęca artykuły przyjazdowi cesarza.

„Daily Telegraph" stwierdza, że Haile Selassie będzie miał w Anglji trudną rolę do odegrania.

„News Chronicle" zaznacza, że kłopot, jaki przybycie cesarza wywołało i wywoływać będzie nadal w sferach urzędowych, jest łatwo zrozumiały. Natomiast społeczeństwo okazuje wyraźnie cesarzowi swój pełny sympatji szacunek.

„Times" podkreśla, że nie może być mowy o jakichkolwiek usiłowaniach ze strony negusa w kierunku wznowienia wojny z tutejszego terenu.

Tragiczna śmierć studenta

na szybowcu „Rybitwa"

Wczoraj o godz. 14-ej min. 30, z lotniska cywilnego w Mokotowie wystartował samolot RWD 8, który holował na lince szybowiec „Rybitwę", należącą do Akademickiego Aeroklubu Sportowego. Na wysokości 400 mtr., gdy samolot i szybowiec znalazły się nad ulicą Rakowiecką, oberwała się linka od samolotu. Pilot odczepił linkę od szybowca, przypuszczając, że wystartuje, lecz szybowiec chwiał się na boki. Lotnik, 23-letni Edmund Szatkowski (Dom Akademicki, Grójecka 39), student wydziału mechaniczno - lotniczego Politechniki Warszawskiej, stracił panowanie nad szybowcem, który stracił równowagę i runął pionowo na budynek I-go pułku artylerji przeciwlotniczej (Rakowiecka 2b), mieszczący składnicę sprzętu samochodowego.

Szybowiec strzaskał się wskutek przebicia budynku parterowego murowanego, padając do środka. Pilot, wskutek zmiażdżenia głowy i zgniecenia klatki piersiowej, poniósł śmierć na miejscu.

Wkrótce przybył prokurator Ziminski, policja XVI-go komis., oraz żandarmerja III-go dywizjonu. Fotograf urzędu śledczego dokonał zdjęcia miejsca katastrofy. Strzaskany szybowiec zabezpieczono na miejscu.

Po dokonaniu oględzin, zwłoki ofiary katastrofy przewieziono do kostnicy przy szpitalu Centrum Wyszkolenia Sanitarnego.

Walka o sankcje
przeciwko Włochom
Wniosek Argentyny z przyśpieszy bieg wypadków

GENEWA. 4.6. Wniosek Argentyny o zwołanie zgromadzenia Ligi Narodów, wywołuje najsprzeczniejsze komentarze.

Niewiadomo bowiem, czy inicjatorom chodzi o utrzymanie, czy też o zniesienie sankcyj i czy wypowiada się za uznaniem, czy też przeciwko uznaniu aneksji Abisynji przez Włochy.

Nie ulega wątpliwości, że atmosfera panująca na Zgromadzeniu i nieuniknioną obecność na niem delegatów Abisynji — bo przecież Abisynja ciągle jeszcze jest członkiem Ligi — wywołać musi dyskusję i może nawet uchwały wręcz przeciwne woli Włoch. Trudno sobie wyobrazić, ażeby Zgromadzenie Ligi mogło w obecnej sytuacji poprostu powziąć uchwałę o zniesieniu sankcyj, skreśleniu Abisynji z listy członków Ligi i uznaniu faktu przyłączenia jej terytorjum do posiadłości kolonjalnych Italji. Wszystko zdaje się raczej przemawiać za tem, że Zgromadzenie może pójść w kierunku wręcz przeciwnym i zadecydować o utrzymaniu sankcji, zalecając jednocześnie nieuznawanie przez członków Ligi Narodów stanu faktycznego, stworzonego przez Włochy w Afryce. Powtórzyłaby się historja sprawy Mandżurji na terenie Ligi, zakończona na opuszczeniem Ligi przez Japonję.

Sądząc z odgłosów rzymskich, potępienie Włoch w dyskusji na Zgromadzeniu i w jego ewentualnych uchwałach mogłoby być tym właśnie dramatycznym momentem, który spowodowałby wystąpienie Włoch z instytucji genewskiej. Trudno się zorjentować czy do tego właśnie zmierza inicjatywa argentyńska, choć wiele zdaje się wskazywać, że tak właśnie jest.

Nie wydaje się jednakże, by rząd angielski, a tembardziej francuski — nawet antyfaszystowski na wewnątrz — skłaniały się w kierunku tak radykalnego rozwiązania, nieobliczalnego w skutkach dla sytuacji europejskiej.

W każdym razie Zgromadzenie Ligi może przynieść z sobą ważką decyzję. Jeżeli dni najbliższe przyniosą oznaki przeciwdziałania zebraniu się Zgromadzenia — będzie to oznaczało, że mocarstwa jeszcze takiej decyzji nie pragną, raczej wolą czekać. Jeżeli zaś Zgromadzenie zbierze się — wówczas bieg wypadków potoczy się szybciej, aniżeli dotąd.

USTĘPLIWOŚĆ ANGLJI

LONDYN, 3. 6. Podczas gdy na ulicach Londynu tłumy wiwatowały na cześć Haile Selassie, min. Eden odbywał dłuższe rozmowy z ambasadorem Włoch Grandim, następnie zaś przyjął ambasadora francuskiego Corbina.

Wydaje się nie ulegać wątpliwości, że za kulisami toczy się pewna dyplomatyczna wymiana zdań, usilująca doprowadzić do porozumienia między Rzymem a Londynem. W kołach politycznych panuje przekonanie, że W. Brytanja gotowa byłaby pogodzić się z faktem aneksji Abisynji przez Włochy, o ileby tylko Mussolini zgodził się złożyć w Genewie wobec Ligi Narodów stosowną deklarację, zapowiadającą, że reżim włoski w Abisynji wzorowany będzie całkowicie na reżimie mandatowym, stosowanym przez Ligę Narodów. Dotychczas jednak nic nie przemawia za tem, że Mussolini gotów jest tego rodzaju oświadczenie złożyć, przeciwnie, pogłoski krążące dziś w Londynie, a pochodzące ze źródeł włoskich opiewały, że Włochy wystąpią z Ligi Narodów, o ile Haile Selassie przybędzie do Genewy i dopuszczony będzie tam do głosu.

LONDYN, 4.6. Dzienniki donoszą, że wczorajsze spotkanie min. Edena z amb. Grandim nastąpiło z inicjatywy rządu angielskiego. „Daily Telegraph" podkreśla, że rozmowa ta świadczy o wzajemnej chęci wytworzenia przyjaźniejszej atmosfery, umożliwiającej rokowania. Należy mniemać, że kontakt nawiązany pomiędzy Londynem a Rzymem, będzie utrzymany.

ZWOŁANIE LIGI NA 29 CZERWCA

LONDYN, 4.6. W następstwie rozmów telefonicznych pomiędzy min. Edenem a prezydentem Benesem i sekretarzem generalnym Ligi Narodów Avenolem ustalono, iż zebranie Ligi Narodów odbędzie się 29 czerwca. Posiedzenie rady Ligi, które miało odbyć się 16 czerwca, będzie przesunięte na później, na kilka dni przed sesją Zgromadzenia.

WŁOCHY ZAPOWIADAJĄ ZMIANĘ POLITYKI

PARYŻ, 3. 6. Agencja Havasa donosi z Rzymu: Włochy w dziedzinie wojskowej, podobnie jak i w dziedzinie politycznej, przygotowują się na spotkanie wszelkich ewentualności. W kołach półoficjalnych oświadczają, iż stanowisko Ligi Narodów, jakie będzie zajęte dn. 16 czerwca oraz stanowisko mocarstw, biorących udział w sankcjach, pozwoli Włochom na rewizję; jeżeli zajdzie tego potrzeba, jej dotychczasowych przyjaźni międzynarodowych. System tych przyjaźni w formie, w jakiej istniał przed kampanją afrykańską, może być nagle zastąpiony przez inny. Systemowi temu odpowiadała i odpowiada jeszcze pewna równowaga włoskich sił wojskowych. Gdyby zmiana polityki okazała się konieczna, towarzyszyłaby jej zmiana w dziedzinie, którą można nazwać „przyjaznemi stosunkami wojskowemi".

350.000 robotników objął
Ruch strajkowy we Francji
Komuniści przy robocie

PARYŻ, 3. 6. Liczba robotników strajkujących w Paryżu i okolicy wynosi około 350.000, z czego na rejon paryski przypada zgórą 100.000. Z godziny na godzinę napływają z prowincji nowe wiadomości o rozszerzaniu się akcji strajkowej, zwłaszcza z Lyonu, Nantes, Marsylji, Lille i Rouen.

FALA PRZYBIERA

PARYŻ, 4. 6. Strajk obejmuje coraz to nowe miasta na prowincji i przybiera coraz groźniejsze rozmiary.

W Rouen przystąpili do strajku robotnicy zakładów chemicznych. Robotnicy wysunęli żądania podwyższenia płac o 50 proc. i obsadzili fabryki.

W Lille strajk znacznie się rozszerzył, obejmując kilkanaście tysięcy robotników. Wszystkie przędzalnie są nieczynne, w zakładach metalowych strajk przybiera na sile.

W Hawrze nieznani sprawcy wywiesili po raz drugi na latarni morskiej sztandar czerwony z sierpem i młotem. Sprawcy nie zostali wykryci.

PARYŻ, 4. 6. W ciągu dzisiejszej nocy do strajku przystąpili kolporterzy gazet koncernu Hachette'a. W ten sposób dostawa gazet na prowincji niemal całkowicie ustała.

Strajk objął także niemal wszystkich szoferów samochodów ciężarowych oraz robotników stacyj benzynowych. Jest rzeczą możliwą, że również szoferzy taksówek przyłączą się do strajku.

KŁOPOTY LEWICY

PARYŻ, 4. 6. Groźne wzmaganie się ruchu strajkowego wprawia w wielkie zakłopotanie cały Front Ludowy, którego rząd, zanim się jeszcze utworzył, staje przed zadaniem bardzo ciężkiem — normalizacji stosunków. Politycy lewicowi podnoszą coraz głośniej konieczność położenia kresu anarchji.

Organ socjalistyczny „Populaire", ostrzegając przed rozmaitemi pogłoskami, jakie krążą po Paryżu — np. że w najbliższych dniach będzie przerwana dostawa mleka, gazu oraz prądu elektrycznego — zapowiada energiczne zarządzenia, które zostaną przedsięwzięte przez rząd Frontu Ludowego.

POSTĘPY KOMUNIZMU NA ZACHODZIE EUROPY

LONDYN, 4. 6. „Daily Mail" zamieszcza artykuł wstępny, w którym omawia postępy komunizmu we Francji, Hiszpanji i Belgji, podnosząc, że agenci Kominternu pracują dzień i noc we wszystkich częściach świata.

We Francji emisarjusze czerwoni wywołali falę strajków, która zagraża załamaniem się przemysłu francuskiego. Postępy lewicy w ostatnich wyborach francuskich zostały zręcznie wyzyskane przez komunistów i ład społeczny jest zagrożony — co stanowi bardzo poważne niebezpieczeństwo, mogące się odbić ujemnie na sytuacji europejskiej.

Również w Belgji położenie jest niejasne. Po sukcesach komunistów w ostatnich wyborach do parlamentu wybuchł groźny strajk w Antwerpji.

Sytuacja w Hiszpanji nie wymaga omówienia, ponieważ przypomina do złudzenia sytuację w Rosji w początkach przewrotu bolszewickiego.

EPIDEMJA STRAJKÓW

MADRYT, 4. 6. Jak donoszą z Santander, wybuchł tam strajk generalny.

ANTWERPJA, 4. 6. Strajk robotników portowych ogarnął cały port. Ruch w porcie zamarł.

ATENY, 4. 6. W związku z zapowiedzią strajku generalnego, do Larissy przybyły oddziały kawalerji. W wielu punktach miasta ustawiono armaty i karabiny maszynowe. Dokonano szeregu aresztowań wśród przywódców strajkowych. Według opinji władz strajk inspirowany jest przez komunistów, pragnących wywołać rozruchy.

BIAŁOGRÓD, 4. 6. Donoszą z Aten, że w Salonikach ogłoszono 24-godzinny strajk powszechny. Również w Volo ogłoszono strajk na znak solidarności z ofiarami wczorajszych zaburzeń.

BIAŁOGRÓD, 4. 6. Białogrodowi zagraża strajk pracowników miejskich. Miasto pozostałoby bez wody i światła. Zarząd miasta, licząc się z tą ewentualnością wydał cały szereg zarządzeń ochronnych.

Jeszcze echa sprawy Hauptmanna
Aresztowanie detektywa

NOWY JORK, 4. 6. Z Mount Holly (New Jersey) donoszą o aresztowaniu słynnego detektywa Ellis H. Parkera, który pomagał gubernatorowi Hoffmanowi w wyświetleniu afery uprowadzenia dziecka Lindbergha.

Parker jest oskarżony o uprowadzenie adwokata Wendela, którego wymuszone zeznania o rzekomem zamordowaniu dziecka Lindbergha opóźniły stracenie Hauptmana. Uwięzienie Parkera wywołało bardzo silne wrażenie i zachwiało poważnie stanowiskiem gubernatora Hoffmana, który odegrał znaną rolę w sprawie Hauptmanna.

W Chinach rośnie chaos
Przeciwko komu zbroi się Kanton?

TOKJO, 4. 6. Wojska kantońskie według wiadomości prasowych wkroczyły już do prowincji Hunan.

SZANGHAJ, 4. 6. Zaprzeczono tu pogłoskom, pochodzącym ze źródeł japońskich, jakoby wojska kantońskie wkroczyły do Hunan.

NANKIN, 4. 6. Prasa tutejsza w depeszach z Kantonu, potwierdza, iż odezwa rady politycznej południowo - zachodnich Chin wzywa do wypowiedzenia natych miast wojny Japonji. Japończycy zaś twierdzą, że odezwa jest w gruncie rzeczy wymierzona przeciw Czang - Kai - Szekowi, któremu zarzuca wydanie Chin na pastwę Japonji.

LONDYN, 4. 6. Z Szangahaju donoszą: Rząd kantoński wysłał 200.000 wojska oraz znaczną ilość samolotów w kierunku północnym. Dotychczas niewiadomo, przeciwko komu skierowane są te przygotowania wojenne, — czy przeciwko rządowi prowincjonalnemu Fukjen, czy też przeciwko rządowi nankińskiemu.

Stosunki pomiędzy rządem nankińskim i kantońskim są niezwykle zaostrzone. Sfery kantońskie obwiniają marszałka Czang-Kaj-Czeka o sympatje japońskie oraz chęć zbrojnego zajęcia prowincyj południowych i likwidacji rządu nankińskiego.

CIĄGŁE ZBROJENIA

LONDYN, 4. 6. (ATE). Z Tokio donoszą: Według ajencji „Kokutsu" ministerstwo spraw wojskowych rozpoczęło budowę fortyfikacyj w cieśninie Soja pomiędzy Sachalinem i wyspą Hokkaido. Militaryzacja cieśnin ma być odpowiedzią na rozbudowę sowieckich baz lotniczych we Władywostoku.

Straszliwe wyziewy
Odbierają sen i apetyt

W najbliższym czasie nastąpi oddanie do użytku 540 mieszkań robotniczych na Kole, wzniesionych z kredytów Tow. osiedli robotniczych. Tymczasem obok tego osiedla w dalszym ciągu czynny jest zakład utylizacyjny, którego wyziewy zatruwają powietrze w dużym promieniu.

Zważywszy dalszą projektowaną rozbudowę dzielnicy Koło, jest rzeczą niezbędną przeniesienie omawianego zakładu na peryferje miasta. Szczególnie uciążliwy jest odór, unoszący się nad zakładem w okresie letnim.

Pozatem konieczne jest również usunięcie pobliskiej fabryki mydła.

Klęska chrabąszczy
na Wileńszczyźnie

WILNO, 4.6. (ATE). W związku z klęską chrabąszcza kasztanowca, Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie uruchomiła około 200 drużyn do walki z tym szkodnikiem. W ciągu ostatnich dwóch tygodni, wykupiono ponadto od wieśniaków 30.000 litrów chrabąszczy kasztanowców.

Echa skandalu w IPS
Komunikat o występach p. Szukalskiego

Rada Instytutu propagandy sztuki na posiedzeniu zwołanem w dniu 2-go czerwca 1936 r. z powodu postępowania p. Stanisława Szukalskiego, które zmusiło Komitet do zamknięcia jego wystawy, zatwierdziła jednogłośnie to zarządzenie i postanowiła utrzymać je w mocy oraz wycofać ze sprzedaży katalog wystawy.

Rada Instytutu stwierdza, że: 1) Komitet Instytutu, pragnąc dać wyraz swej objektywności i umożliwić pełne wypowiedzenie się artysty, wyraził zgodę na opatrzenie katalogu wystawy prac p. Szukalskiego wstępem przez niego zredagowanym, a mającym zawierać jego credo artystyczne. 2) P. Szukalski nadużył zaufania Komitetu Instytutu, publikując we wstępie do katalogu zamiast zapowiedzianej enuncjacji artystycznej szereg kłamliwych i oszczerczych inwektyw przeciwko zasłużonym i nieposzlakowanym artystom i działaczom, nie oszczędzając nawet pamięci Władysława Skoczylasa, który już dzisiaj ani słowem, ani czynem nie może bronić swej czci obywatelskiej i działalności w sztuce. 3) Szukalski złamał ponadto swe pisemne zobowiązanie wobec Instytutu, wygłaszając już po otwarciu wystawy niedopuszczalne w formie i treści przemówienia. 4) Rada nie może dopuścić, aby Instytut stał się terenem scen gorszących i parawanem wystąpień niemających nic wspólnego ze sztuką.

Rada Instytutu, piętnując metody postępowania p. Szukalskiego, stwierdza ponadto, że stałe przedstawianie siebie w roli artysty krzywdzonego przez władze państwowe i społeczeństwo, jest kłamliwe i ma wszelkie cechy reklamowych wybryków.

Podpisani: Michał Boruciński, Tadeusz Breyer, Michał Bylina, Stanisław Ostoja - Chrostowski, Bolesław Cybis, Józef Czapski, Zygmunt Grabowski, Wojciech Jastrzębowski, Zygmunt Kamiński, Apolonjusz Kędzierski, Felicjan Kowarski, Henryk Kuna, Alfred Lauterbach, Stanisław Lorentz, Bohdan Pniewski, Tadeusz Pruszkowski, Franciszek Strynkiewicz, Michał Walicki, Jerzy Warchałowski, gen. Kordjan Zamorski.

Zdemolowanie owocarni
na ul. Wolskiej

Grupa, złożona z około 20-tu osób, dokonała o godz. 22-ej najścia na owocarnię i sodowiarnię, należącą d Sali Parkietowej przy ul. Wolskiej 64. Napastnicy uzbrojeni w kamienie i cegły, wzięte z ulicy (gdzie odbywa się remont jezdni i roboty kanalizacyjne), wybili 2 szyby (wystawową i w drzwiach), a następnie rozbili lustro, gablotkę, butelki, syfony i szklanki. Jeden z kupujących, Chaskiel Szejnfeld (Ordona 10), został uderzony kamieniem w brzuch. Mimo dotkliwego bólu, Szejnfeld wybiegł ze sklepu, stanął na środku jezdni i zatrzymał jadący tramwaj linji „21", celem zażądania pomocy ze strony służby tramwajowej, lub pasażerów. Widząc to, sprawcy najścia, ratowali się ucieczką.

Po chwili nadszedł policjant. Składającą zeznanie Parkietowa dostała silnego ataku sercowego. Nieprzytomną, po usilnych zabiegach, doprowadził do przytomności dr. E. Birzowski. Gdy następnie chorą przewieziono do mieszkania matki jej, Gołdy (pl. Grzybowski 2), ta nie chciała wpuścić córki do mieszkania. Wobec tego kupcowa spędziła noc w mieszkaniu znajomego szewca przy ul. Wroniej.

Prawdopodobnie ta sama grupa wyrostków rozbiła kamieniami reklamę świetlną w sklepie z przyborami elektrotechnicznemi i radjowemi Chaima Wdowińskiego przy ul. Wolskiej 42. Wdowiński oblicza straty na sumę około 25 złotych.

Zbliża się
deszcz

Na całym obszarze Polski trwała pogoda słoneczna i ciepła, o niewielkiem naogół zachmurzeniu. O godz. 14-ej temepratura wzrosła do: 14 st. w Gdyni, 16 w Zakopanem, 18 w Warszawie, Poznaniu, Wilnie, Pinsku, Radomiu i Katowicach, 19 w Krakowie, Lublinie, Łodzi, Kielcach, Łucku, Toruniu i Grodnie, a 20 w Kaliszu, Cieszynie, Przemyślu i Zaleszczykach.

Dziś — pogoda słoneczna i ciepła o wzrastającem zachmurzeniu aż do deszczu i burz, począwszy od południowego zachodu kraju. Umiarkowane wiatry południowo - wschodnie i wschodnie.

Otto Habsburg we Włoszech
Przed spotkaniem Mussoliniego z Schuschniggiem

BRUKSELA, 3. 6. Według jednego z dzienników arcyksiążę Otto opuścił Belgję, udając się do Włoch.

WIEDEŃ, 3. 6. W tutejszych kołach włoskich utrzymują, że kanclerz austrjacki Schuschnigg udał się wczoraj z Wenecji koleją do Florencji, skąd samochodem wyjechał do Viareggio. Spotkanie z premjerem Mussolinim odbyć się ma w pobliżu Bolonji, w posiadłości wiejskiej premjera włoskiego Forli.

CZY RESTAURACJA HABSBURGÓW?

Tutejsze koła włoskie przypuszczają, że rozmowa posłuży do ogólnej wymiany zdań odnośnie do zagadnień z dziedziny polityki zagranicznej. Fakt, że w pobliżu Viareggio znajduje się willa, w której zwykle przebywa ex-cesarzowa Zyta podczas miesięcy letnich, dał powód do najrozmaitszych domysłów. Między innemi utrzymuje się uporczywie pogłoska, że kanclerz Schuschnigg zamierza się w willi tej spotkać z ex-cesarzową Zytą lub Ottonem Habsburgiem, względnie innym członkiem rodziny Habsburgów. W kołach zbliżonych do rządu austrjackiego podkreślają jednak, że willa powyższa jest w chwili obecnej niezamieszkana przez żadnego z członków rodziny Habsburgów.

RZYM, 4. 6. Tutejsze koła węgierskie oceniają sceptycznie pogłoski, według których kanclerz Schuschnigg przybyć miał do Włoch celem uzyskania zgody rządu włoskiego na restaurację monarchji habsburskiej w Austrji. Koła węgierskie podkreślają, że nic im nie wiadomo, aby z podobną inicjatywą zwrócić się miał kanclerz Schuschnigg do rządu węgierskiego, a ponadto zwracają uwagę, że idea monarchistyczna nie posiada licznych zwolenników na Węgrzech.

Warszawska giełda pieniężna
w dniu 4 czerwca

Dewizy: Holandja 359.30 (sprzedaż 360.02, kupno 358.58); Berlin 213.45, s. 213.98, k. 212.92; Bruksela 89.95, s. 90.13, k. 89.77; Gdańsk s. 100.20, k. 99.89; Kopenhaga 119.60, s. 119.89, k. 119.31; Helsingfors s. 11.83, k. 11.77; Londyn 26.79, s. 26.86, kupno 26.72; Madryt s. 72.70, k. 72.40; Nowy Jork 5.31 i 7/8, s. 5.33 i 1/8, k. 5.30 i 3/8; Nowy Jork (kabel) 5.32, s. 5.33 i 1/4, k. 5.30 i 3/4; Oslo s. 134.88, k. 134.22; Paryż 35.01, s. 35.08, k. 34.94; Praga 21.98, s. 22.02, k. 21.94; Sztokholm 138.15, s. 138.48, k. 137.82; Zurych 171.80, s. 172.14, k. 171.43; Wiedeń s. 100.00, k. 99.60; Montreal s. 5.30 i 1/2, k. 5.28; Medjolan s. 42.10, k. 41.80.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabil. 59.00 (po 500 dol.), 59.50 (w proc.); 3 proc. poż. prem. inwest. I em. 68.00, II em. 68.75, serje I i II em. 76.00; 4 proc. państw. poż. premjowa dol. 49.50 — 50.00; 5 proc. konw. 52.75; 6 proc. poż. dol. 77.00 (w procentach); 5 proc. poż. kolejowa konwers. 51.00; 8 proc. L. Z. i oblig. Komun. B. G. K. po 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. i oblig. B. G. K. po 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Roln. 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Roln. 83.25; 7 proc. L. Z. Tow. Kred. Przem. Pol. funtowe 81.00 — 82.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Tow. Kred. Przem. Pol. funtowe 94.50 (w proc.).

4 i pół proc. L. Z. ziemskie serja V — 45.75 — 45.00; 8 proc. L. Z. ziemskie dolarowe gwarantowane 86.38 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. serja K — 45.50; 4 i pół proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. serja L — 41.25; 4 i pół proc. L. Z. Warszawy 54.00 — 54.25; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 54.00 — 53.25 — 53.75; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 em. 52.00.

Akcje: B. Polski 102.00 — 101.00 — 102.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 29.50 — 29.75 — 29.50; Węgiel 15.00; Lilpop 13.50 — 13.25 — 13.35; Modrzejów 6.25; Starachowice 35.75; Haberbusch 43.75.

Tendencja dla dewiz niejednolita, dla Londynu b. mocna. Dla pożyczek państw. przeważnie utrzymana, dla listów zastawnych nieco słabsza, dla akcyj przeważnie mocniejsza. Pożyczki dol. w obrotach prywatnych: 8 pr. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 87.25 — 87.50; 7 proc. poż. Śląska 69.00 — 69.50; 7 proc. poż. m. Warsz. (Magistrat) 68.00; 3 proc. renta ziemska 38.50 — 40.00; 3 proc. poż. prem. bud. 26.35.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 klg.: pszenica jednolita 23—23,50, zbierana 22.50—23, żyto I-szy stand. 14.50 — 14.75, II-gi stand. 14.25—14.50, owies I st. 15.75—16.25, owies I-A stand. 16.25—16.50, owies II-gi st. 15.25—15.75, jęczmień browarny 15.50—15.75, gat. II-gi 15.25—15.50, gat. III-ci 15—15.25, gat. IV-ty 14.75—15, groch polny 17.50—18.50, Victoria 28—30, wyka 22—23, peluszka 22—23, seradela podwójnie czyszczona 28—30, łubin niebieski 10—10.50, żółty 12.50—13, rzepak zimowy 41.50—42.50, rzepik zimowy 40.50—41.50, rzepak letni 40.50—41.50, rzepik letni 41—42, siemię lniane 36—36.50, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 105—120, czerwona bez kanianki o czystości 97 proc. 145—155, biała surowa 60—70, bez kanianki o czyst. 97 proc. 80—100, mak niebieski bez obrotów 59—61, ziemniaki jadalne 3.25—3.75, mąka pszenna gat. I-szy wyciągowa 36—38, gat. I-A 34—36, gat. I-B 33—34, gat. I-C 32—33, gat. I-D 31—32, gat. II-A 30—31, gat. II-B 28—30, gat. II-D 25—26, gat. II-F 24—25, gat. II-G 23—24, pszenna pastewna 16—17, żytnia gat. I-y wyciągowa 22.50—23.50, gat. I-szy do 50 proc. 22.50—23.50, gat. I-szy do 65 proc. 21.50—22.50, gat. II-gi 18—18,50, razowa 18—18,50, poślednia 14—14.50, otręby pszenne grube 12—12,50, pszenne średnie 11—11.50, miałkie 11—11.50, żytnie 11—11.50, kuchy lniane 17.50—18, rzepakowe 14.50—15, śruta sojowa 22.50—23.

Manifestacyjny pogrzeb ś. p. Bujaka
Nastroje w Mińsku Mazowieckim

MIŃSK MAZOWIECKI, 4.6. Rano o godz. 8-ej odbyła się eksportacja zwłok tragicznie zmarłego wachmistrza 7 p. uł. Jana Bujka, zamordowanego przez Jechudę Chaskielewicza. Trumnę wachmistrza przeniesiono uroczyście z mieszkania do miejscowego kościoła. O godz. 9-ej rano odbyło się nabożeństwo żałobne, w którem wzięły udział masy ludności polskiej. Stawili się koledzy zmarłego z 7 p. ułanów, miejscowe organizacje społeczne i t. p. O g. 10-ej wyruszył kondukt żałobny ku cmentarzowi. W orszaku na czele szli trębacze 7 p. ułanów, dalej wystąpił szwadron honorowy 7 p. ułanów, im. gen. Kazimierza Sosnkowskiego, brało udział wielu oficerów i podoficerów, delegacja podoficerów z 5-go pułku ułanów z Ostrołęki oraz tłumy ludności ze sztandarami. W orszaku szli również robotnicy fabryczni czwórkami, w szeregach. Na pogrzeb przybyły delegacje włościan z okolicznych wsi i osad. W pogrzebie wzięła udział niemal cała ludność Mińska Mazowieckiego w liczbie kilku tysięcy osób. Niesiono blisko 100 wieńców. Na cmentarzu wojskowym krótko przemówił w obliczu tysięcznych tłumów, dowódca 7 pułku ułanów, pułk. L. Michalski.

Oficerowie i koledzy zmarłego wyrażają się o nim z pełnem uznaniem i sympatją. Uważali go za jednego z najlepszych żołnierzy pułku. Wachmistrz Bujak znany był w mieście, tu się urodził i wychował. Prowadził on miejscowe kasyno pułkowe, nie utrzymywał stosunków z żydami, kupował wyłącznie u kupców polskich.

Cała okolica jest nadal pod wrażeniem tragedji. Jeszcze wczoraj miasto robiło wrażenie wymarłego, szczególnie zupełnie zamarło życie żydowskie. Handel ustał, również nie pracują rzemieślnicy żydowscy. Nieczynne są także piekarnie żydowskie. Ludność żydowska w znacznej mierze wyemigrowała do Siedlec i Warszawy w liczbie około 6.000 ludzi. Pozostali na miejscu, to przeważnie młodzież, która zabarykadowała się w mieszkaniach. Odcięci od świata żydzi, mimo znacznych sił policyjnych na ulicach, obawiają się wychodzić na miasto i wczoraj wzywali już pomocy z Warszawy, dostarczenia chleba i innych produktów żywnościowych. Ustało również działanie instytucyj żydowskich, jak bezpłatnej pomocy lekarskiej, towarzystwa grzebania zmarłych, tak że zmarli ostatnio żydzi: dwie kobiety i mężczyzna — nie byli pochowani.

Wczoraj doszło do kilku wystąpień przeciw żydom. Po mieście krążą patrole policyjne z bagnetami na karabinach. Pełno jest jeszcze na ulicach szkła z rozbitych szyb.

W związku z zajściami w ostatnich dniach, osadzono w więzieniu około 20 osób, oskarżonych o demolowanie sklepów żydowskich.

Miasto jest wyludnione. Z 15 tysięcy mieszkańców, około 10 tys. stanowią żydzi. Dziś, gdy zgórą połowa ich uszła, a reszta nie pokazuje się — ulice świecą pustkami. We wtorek zabrakło w kasie biletowej w Mińsku biletów kolejowych. Jak zażydzone jest miasteczko, świadczy choćby fakt, że na 200 zgóra sklepów w mieście, zaledwie 17 było polskich.

Charakterystyczne jest, że w czasie ostatnich zajść przeciw żydom, wiele towarów z rozbitych sklepów leżało na ulicach i nikt ich nie podejmował.

Na skwerze przy ul. Kilińskiego, w miejscu, gdzie padł wachm. Bujak, nakreślono kredą koło, w środku narysowano krzyż. Polacy przystają w tem miejscu, zdejmują nakrycia głowy, żegnają się.

Delegowany przez prokuraturę warszawskiego Sądu Okręgowego wiceprokurator Żeleński, przeprowadził wstępne przesłuchania. Śledztwo w sprawie zabójstwa wachmistrza objął sędzia śledczy Kleinert, który przesłuchał zabójcę Judę Chaskielewicza i osadził go na Pawiaku.

Jak wiadomo, żydzi usiłują wskazać, że Chaskiewicz był nienormalny; sam zaś sprawca oświadczył, że dokonał zbrodni z zemsty, i z nienawiści na tle osobistem z okresu, gdy służył w wojsku. Jest to o tyle niezrozumiałe, że od służby wojskowej dzieli Chaskielewicza 10 lat.

W nocy ze środy na czwartek wybuchł pożar w Mińsku Mazowieckim. Spalił się dom Abrama Dawidowicza. W miejscowościach Kołbiel i Dobra doszło do wystąpień antyżydowskich, stłumionych przez policję.

Duchowieństwo funduje muzeum
Złote gody kapłaństwa
J. Em. ks. Kardynała Kakowskiego

Wczoraj odbyła się w Domu Piusa 11-go podniosła uroczystość uczczenia 50-ej rocznicy święceń kapłańskich J. Em. ks. Kardynała Kakowskiego, Arcybiskupa Warszawskiego.

W wielkiej sali Domu po obu stronach podjum ustawiły się poczty chorągwiane licznych organizacyj katolickich, na podjum zaś, na którem znajdował się fotel dla dostojnego Jubilata, stanęli rzędem szambelanowie papiescy w czerwonych, haftowanych złotem frakach. Salę wypełnili szczelnie przedstawiciele duchowieństwa i społeczeństwa. W pierwszych rzędach zasiedli księża arcybiskupi i biskupi z pronuncjuszem apostolskim J. Em. Kardynałem Marmaggim. Po powitaniu Kardynała Kakowskiego przez szambelanów orkiestra zakładów salezjańskich wykonała marsz fanfarowy, następnie połączone chóry kościołów warszawskich odśpiewały „Ecce Sacerdos".

Pierwsze przemówienie wygłosił po włosku pronuncjusz Marmaggi, podnosząc wielkie zasługi jubilata i składając mu serdeczne życzenia, oraz odczytał po łacinie odręczne pismo papieskie, w którem Ojciec Święty wraz z życzeniami zasyła swe błogosławieństwo apostolskie arcypasterzowi warszawskiemu. Dalsze przemówienia wygłosili arcybiskup Gall oraz księża biskupi Przeździecki i Jasiński.

Przemawiali również prezes Akcji Katolickiej, mec. Domański i szambelan papieski Olchowicz.

Najuroczystszym momentem akademji było składanie życzeń, adresów i darów przez liczne organizacje katolickie z całej Polski.

Ks. kardynał Kakowski w serdecznych słowach podziękował wszystkim uczestnikom uroczystości za uczczenie jego 50-lecia kapłaństwa, podkreślając w swem przemówieniu, iż celem jego życia była praca dla dobra Kościoła, Ojczyzny i społeczeństwa, poczem udzielił błogosławieństwa zebranym.

W czasie akademji ks. arcybiskup Gall oświadczył w imieniu duchowieństwa archidjecezji warszawskiej, że duchowieństwo celem uczczenia zasług dostojnego jubilata ufunduje dom dla muzeum im. Kardynała Kakowskiego, w którem mieścić się będą bogate i cenne zbiory, gromadzone od wieków przez wszystkie kościoły archidjecezji.

Komenda naczelna
Związku Legjonistów Polskich

Komendant naczelny Związku Legjonistów Polskich płk. dypl. Adam Koc powołał na stanowisko pierwszego zastępcy gen. bryg. Jana Kruszewskiego, drugiego zastępcy — płk. dypl. Tadeusza Schaetzla, na sekretarza generalnego — mjr. Emila Henisza, na stanowiska szefów wydziałów: organizacyjnego — rtm. Michała Tadeusza Brzęk - Osińskiego, opieki — płk. Zygmunta Wendę, finansowego — płk. Michała Grossek'a, społecznego — płk. Stefana Dąbkowskiego.

Stanowisko trzeciego zastępcy komendanta naczelnego nie zostało jeszcze obsadzone. Pierwszy zastępca gen. bryg. Jan Kruszewski kierować będzie sprawami Kół Pułkowych, a zastępcą jego w tym zakresie będzie pułk. dypl. Janusz Albrecht, drugi zastępca płk. dypl. Tadeusz Schaetzel kierować będzie sprawami wydziałów organizacyjnego i społecznego.

Zabiegi o utworzenie biskupstwa
w Stanisławowie

Rada miejska, władze wojewódzkie i czynniki obywatelskie, podjęły starania o utworzenie biskupstwa rzymsko - katolickiego w Stanisławowie. Rada miejska w Stanisławowie uchwaliła przeznaczyć większą parcelę gruntową na rzecz przyszłego biskupstwa w formie darowizny.

Odnośny wniosek został przyjęty olbrzymią większością przez Radę Miejską. Na parceli oprócz siedziby biskupiej, ma być wybudowana również ochronka i przedszkole.

Zawiły spór o emerytury
dla ławników dawnego magistratu

Po rozwiązaniu d. Magistratu i wprowadzeniu w Warszawie komisarycznego prezydjum i tymczasowej Rady Ministrów, zawieszone zostały jak wiadomo, emerytury płacone dawnym ławnikom samorządu stołecznego. Ławnicy z b. członkiem Magistratu Piłackim na czele, wystąpili wówczas na drogę sądową, żądając przysądzenia od Gminy m. st. Warszawy zarówno zaległych zaopatrzeń, jak i emerytur na przyszłość.

Na tle tym wynikł zawiły spór, gdyż Zarząd Miejski m. st. Warszawy kwestjonował właściwość sądu powszechnego do rozpatrywania tego rodzaju zatargów. W pierwszych dwóch instancjach skargi ławnika Piłackiego i innych uznano, za niepodlegające rozpatrzeniu.

W b. tygodniu ogłoszona została w tej sprawie decyzja Sądu Najwyższego, uznająca, że pretensje b. ławników powinny być rozpatrzone przez Warszawski Sąd Okręgowy.

Ziemianie z Białostockiego
łożą na obronę narodową

BIAŁYSTOK, 4.6. (PAT). Walny Zjazd Wojewódzkiego Związku Ziemian w Białymstoku, odbyty w dniu 30 maja b. r., rozumiejąc doniosłość ostatnich przemówień i wskazań Generalnego Inspektora Armji Generała Edwarda Rydza-Śmigłego o potrzebie wspólnego wysiłku całego Narodu, celem stworzenia potężnej armji, deklaruje wolę i życzenie zrzeszonego ziemiaństwa województwa białostockiego, stanięcia w karnych szeregach obywateli, gotowych na wszelkie wysiłki i ofiary, celem wytworzenia pogotowia całego Narodu.

Jednocześnie Walne Zebranie postanawia opodatkować się dobrowolnie na rzecz Funduszu Obrony Narodowej w sumie 5 proc. od zasadniczego państwowego podatku gruntowego.

Zawieszenie działalności
centralnej organizacji właścicieli domów

Decyzja pana Komisarza Rządu Woj. Jaroszewicza została w dniu wczorajszym przeprowadzona lustracja w Związku Polskich Zrzeszeń Nieruchomości Miejskiej (Czackiego 25). W wyniku lustracji stwierdzono pewne uchybienia statutowe i uchybienia formalne, sprzeczne z postanowieniami ustawy o stowarzyszeniach, wobec czego wydana została decyzja zawieszenia działalności organizacji i mianowania kuratora w osobie Jana Kuśta z zawodu bankowca.

Prezesem Związku Polskich Zrzeszeń Nieruchomości Miejskich, był hrabia Artur Potocki, który jest równocześnie prezesem Miejskiego Kredytowego Towarzystwa m. st. Warszawy. Prezes Potocki zrzekł się swojego stanowiska w Związku na walnem zgromadzeniu przedstawicieli lokalnych zrzeszeń właścicieli nieruchomości miejskich, które się odbyło przed trzema tygodniami. Wybrana na tem zgromadzeniu Rada Naczelna miała spośród siebie wyłonić zarząd w przepisanym statutowo terminie. Ponieważ warunek ten nie został dopełniony, zaś we władzach Związku Polskich Zrzeszeń Właścicieli Nieruchomości Miejskich ujawnione zostały fermenty, władze administracyjne uważały za celowe zawiesić działalność organizacji.

Organizacja, o której mowa, biorąc pod uwagę stan posiadania właścicieli nieruchomości w miastach, reprezentowała kilkanaście miljardów kapitału. Związek subsydjował miesięcznik zawodowy „Miasto" i prowadził akcję za zniesieniem ustawy o ochronie lokatorów, a przed kilku miesiącami ostro się przeciwstawiał zarządzonej przez rząd w drodze Dekretu Prezydenta R. P. obniżce komornego.

Kto może kupować złoto
Orzeczenie Banku Polskiego

Bank Polski nadesłał Izbie Rzemieślniczej w Warszawie wyjaśnienie okólnika komisji dewizowej stwierdzające, że pod pojęciem przemysłu złotniczego rozumieją się osoby trudniące się zawodowo wyrobem przedmiotów ze złota, a więc jubilerzy, grawerzy, złotnicy, zegarmistrze i t. p., a pod pojęciem „używane wyroby ze złota" rozumie się zarówno wyroby używane zdatne do użytku, jak i wyroby uszkodzone. Tego rodzaju przedmioty i wyroby, mają prawo nabywać osoby upoważnione pod warunkiem, że skupione złoto będzie użyte przez nie wyłącznie na potrzeby własnej produkcji.

Zginął szef sztabu
lotnictwa niemieckiego

BERLIN, 3. 6. Ministerstwo lotnictwa donosi: Dnia 3 b. m. na lotnisku drezdeńskiem spadł samolot. Stanowiący załogę samolotu szef sztabu generalnego lotnictwa gen. Wever, który pilotował aparat i kapral Kraus, mechanik, ponieśli śmierć.

General Goering wydał rozkaz dzienny do lotnictwa, w którym m. in. pisze: Jeden z naszych najlepszych odszedł od nas. Kanclerz, jako naczelny wódz, dla uczczenia pamięci zasłużonego przy rozbudowie lotnictwa niemieckiego oficera, kazał nadać eskadrze gotajskiej nazwę imienia generała Wevera.

Generał Walter Wever, urodził się w 1887 r. Od 1916 r. Wever pracował w sztabie generalnym, a w ostatnim roku wojny w wydziale operacyjnym sztabu wodza naczelnego. Po utworzeniu ministerstwa lotnictwa, Wever w randze pułkownika objął w tem ministerstwie stanowisko szefa biura, a następnie otrzymał rangę generalską i objął urząd szefa sztabu lotnictwa.

Gdańsk ogranicza
obrót płatniczy w złotych

GDAŃSK, 3. 6. Biuro prasowe Senatu ogłasza komunikat, w którym stwierdza, że w związku z polsko-gdańskiemi rokowaniami prowadzonemi w Warszawie, w sprawie wpływu polskiej reglamentacji dewizowej na gdańskie życie gospodarcze, okazała się konieczność uwzględnienia przez Wolne Miasto Gdańsk polskiej reglamentacji dewizowej, przez wydanie zarządzeń, mających na celu ściślejsze przestrzeganie celów, zamierzonych przez polską reglamentację dewizową. Senat wydał wobec tego dekret z natychmiastową ważnością o obrocie płatniczym w złotych.

Na podstawie tego dekretu wszelki obrót banknotami i monetami złotemi, jak również czekami i wekslami opiewającemi na złote, z wszystkiemi innemi dewizami zostaje zakazane. Niedopuszczalny jest wywóz zagranicę banknotów i monet złotowych oraz czeków i weksli, opiewających na złote, z wyjątkiem wywozu do Polski.

Iwan Maluca wydalony
z sali sądowej

LWÓW, 4. 6. W procesie lwowskim przed przerwą popołudniową dokończył dziś swych zeznań osk. Kaczmarski, poczem sąd przystąpił do przesłuchania osk. Katarzyny Zaryckiej, skazanej w procesie warszawskim za pomoc przy przeprowadzeniu Maciejki, zabójcy min. Pierackiego, do Czechosłowacji.

Zarycka była członkinią wywiadu kobiecego, którym posługiwał się Myhal, czyhając na ofiary bojowego referatu O. U. N. Dziś Zarycka wszystkiemu przeczy, nie umie jednak wyjaśnić dlaczego sprowadziła Baczyńskiego na miejsce zamachu na jego osobę i inwigilowała komisarza straży więziennej Kossobudzkiego. Sąd porównywał jej zeznania dzisiejsze z zupełnie sprzecznemi zeznaniami, złożonemi w czasie śledztwa.

LWÓW, 4. 6. Po przerwie zeznawał znany z procesu warszawskiego Iwan Maluca, który przemawiając w Warszawie po polsku, obciążył wielu współoskarżonych. Po złożeniu wyjaśnień w sprawach objętych aktem oskarżenia, Maluca nie zastosował się do zarządzeń przewodniczącego Dysiewicza, usiłując wyjaśniać rzeczy, które do sprawy nie należą. Po kilkakrotnem bezskutecznem upomnieniu, Maluca został z sali wydalony, poczem zeznania składał osk. Jarosz, który przeczy swej winie.

Pozostało jeszcze do przesłuchania dwóch oskarżonych: Senkiw i „Prowidnyk krajowy" OUN. Stefan Bandera. Oskarżeni ci będą przesłuchani jutro, poczem rozpocznie się postępowanie dowodowe.

Przegląd prasy

BLUM W OPRESJI?

We Francji wybuchają strajki. Manifestacje ku czci członków „komuny", urządzane dorocznie, zgromadziły tym razem ponoć około 600.000 demonstrantów. Niesiono transparenty z demagogicznemi hasłami zarówno w zakresie polityki wewnętrznej, jak i zagranicznej. Korespondent „Kurjera Porannego" zapytuje wobec tego „Blum — wódz, czy Blum — zakładnik?" i pisze:

„Trudno przypuszczać, by strajkami, nacechowanemi masowem okupywaniem fabryk przez robotników, kierowała jakakolwiekbądź partja polityczna, walcząca pod wspólnym sztandarem lewicowym Frontu Ludowego. Nawet komuniści — wprawdzie zdecydowani ściśle kontrolować działalność socjalistyczno - radykalnego rządu — dbają, chwilowo przynajmniej, o normalne funkcjonowanie i zewnętrzny autorytet gabinetu Bluma, gdyż, posłuszni dyrektywom Kominternu nie chcą osłabiać mocarstwowej potęgi Francji, z której pragną uczynić sojuszniczkę Moskwy. Nie liczą się jednak z temi wszystkiemi koncepcjami politycznemi prości robotnicy francuscy; premjer, który dobrowolnie przyłączył się do ich triumfalnego pochodu ulicami Paryża i, jak oni, maszerował z wzniesioną wgórę pięścią, stracił prestiż wodza i stał się już eo ipso ich zakładnikiem. Zakładnikiem niecierpliwego tłumu, grożącego krociami twardych pięści.

Pojmuje widocznie Blum, iż w tych warunkach najniebezpieczniejsze ciosy — śmiertelne dla jego gabinetu — ciosy może mu zadać tylko skrajna lewica i dlatego zaznaczył wczoraj w programowem przemówieniu swojem na kongresie partji socjalistycznej, iż pod żadnym pozorem nie zgodzi się sprawować władzy, jeśli miałoby to narazić go na konflikt z klasą robotniczą. A do konfliktu takiego, wobec wyjątkowo trudnej i zawiłej sytuacji we wszystkich dziedzinach francuskiego życia państwowego, łatwo dojść może.

AKCJA ARGENTYNY

Warszawski Dziennik Narodowy zastanawia się co skłoniło Argentynę do inicjatywy zwołania Ligi Narodów:

Wydaje się jednak, że motywów postępowania Argentyny szukać raczej należy w Ameryce, a nie w Europie.

Pewne światło na tę sprawę rzuca fakt, że ma się odbyć zebranie panamerykańskie, na którem ma być, podobno, dyskutowany projekt wystąpienia państw amerykańskich z Ligi Narodów i powołanie do życia osobnej Ligi amerykańskiej. Być więc może, że Argentyna chce wywołać taką sytuację, która będzie dostatecznym powodem do tego, by państwa amerykańskie opuściły Genewę.

Liga stanęła rzeczywiście wobec bardzo trudnego zadania. Bo z jednej strony Włochy wytworzyły fakty dokonane i nikt nie może wątpić, że z zajętych pozycyj już się nie cofną. Albo aneksja Abisynji będzie uznana przez państwa należące do Ligi, albo też Włochy opuszczą tę organizację. Z drugiej zaś strony zaawansowała się Liga tak daleko w akcji przeciw Włochom, że dziś doprawdy trudno jej się będzie wycofać...

Stanęła więc Liga przed zupełnem bankructwem. Bez Stanów Zjednoczonych, Japonji, Niemiec i Włoch nie może ona mieć pretensji do powszechności i posiadania autorytetu światowego.

Interesy państw amerykańskich mają tedy narazić europejską Ligi Narodów na śmierć...

Pobicie żydów
we Lwowie

LWÓW, 4.6. W ostatnich dniach wieczorem miały miejsce w kilku punktach miasta wystąpienia antyżydowskie, w wyniku których kilkunastu żydów zostało poranionych. Pogotowie ratunkowe opatrzyło kilka osób, również Szpital Powszechny udzielał pomocy.

Międzynarodowa
konferencja pracy

GENEWA, 4. 6. Dziś o godz. 11-ej rozpoczęły się obrady międzynarodowej konferencji pracy. W konferencji biorą udział delegaci 48 państw (ogółem 153 delegatów i 236 doradców technicznych).

Nie są reprezentowane na konferencji Rzesza niemiecka oraz Włochy, które w ostatniej chwili odwołały swe delegacje.

Zajścia z żydami
podczas Święta Ludowego

Donoszą nam z Tarnowa, że podczas tamtejszej uroczystości w Święto Ludowe, doszło do pobicia kilku żydów, którzy, według komentarzy krakowskiej prasy żydowskiej, przyszli tylko przypatrzeć się przebiegowi uroczystości.

Zajście to zostało natychmiast przez straż porządkową Stronnictwa Ludowego zlikwidowane, nie wywołując żadnego zamieszania.

CZERWIEC

5

PIĄTEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
3—28	19—51
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
20—27	3—4
Dł. dnia	Przybyło
16—33	8—51

Dziś św. Bonifacego

Jutro św. Norberta

TEATRY

TEATR WIELKI: Opera nieczynna.

TEATR NARODOWY: „Głupi Jakób" Rittnera.

TEATR POLSKI: dziś i jutro „Miljonerka" Shaw'a z Modzelewską w popisowej roli tytułowej.

TEATR NOWY: dziś i jutro „Tessa" w reżyserji Węgierki.

TEATR MAŁY: Dziś przedstawienia niema. Jutro premjera komedji Sarmenta „Lord i hiszpanka".

TEATR LETNI: Dziś komedja „Nieusprawiedliwiona godzina" w głównych rolach z Lindorfówną i Różyckim.

TEATR KAMERALNY: „Matura" z Andrzejewską w roli głównej.

W przyszłym tygodniu premjera „Nieprzyjaciółki" Antonine'a.

TEATR MALICKIEJ: „Trafika p. generałowej". Wkrótce premjera „Profesja p. Warren" B. Shawa.

ZIEMIAŃSKA ARTYSTÓW (I. P. S.) Szopka polityczna p. t.: „Pan starosta ma wychodne".

CYRULIK WARSZAWSKI (Kredytowa 14): Komedja muzyczna p. t. „Kot w worku". Jedno przedstawienie o 8-ej.

Zwiedzanie Belwederu
dla wycieczek i osób pojedyńczych

Wobec zainteresowania Belwederem, dyrekcja Muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze postanowiła udostępnić do zwiedzenia prawe skrzydło pałacu. mieszkanie i pokoje reprezentacyjne pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Muzeum będzie otwarte w dn. 6 b. m. o godz. 9 rano.

Pozatem Muzeum będzie czynne stale w dnie powszednie od godz. 9 do 15-ej z wyjątkiem poniedziałków, a w niedziele i święta od godz. 10-ej do 13-ej. Wstęp dla młodzieży i żołnierzy 10 groszy, dla dorosłych 30 groszy. We czwartki wstęp dla wycieczek grupowych żołnierzy pod kierownictwem przełożonych — bezpłatny.

Dyrekcja prosi o zgłaszanie większych wycieczek na trzy dni naprzód pod adresem dyrekcji Muzeum im. Piłsudskiego w Belwederze, Warszawa Belweder, tel. 8-20-50.

Pasażerowie skarżą się
na rozkład pociągów w czasie świąt

Obecnie napływa cała fala skarg na warunki, w jakich odbyły się przejazdy kolejami w okresie ubiegłych Zielonych Świąt. W takich samych warunkach dokonywano przewozu pasażerów statkami po Wiśle. Skargi tego rodzaju powtarzają się corocznie. Ruch na kolejach stale się wzmaga z jednej strony ze względu na rozwijający się wewnętrzny ruch turystyczny, z drugiej zaś wskutek przyrostu ludności.

Tymczasem corocznie warunki podróży na Zielone Święta nietylko nie ulegają poprawie, ale stale pogarszają się mimo, że setki wagonów kolejowych stoi bezużytecznie.

Miarodajne władze winny wreszcie ustalić, że na Zielone Święta jest taki sam ruch wyjazdowy jak na Wielkanoc i Boże Narodzenie, wymaga przeto specjalnych zarządzeń, chociażby dla uniknięcia niesłychanie przykrych incydentów, jakie miały miejsce również w r. b.

Kiedy Izba Lekarska
zabrania kumulacji posad

Wobec tego, że dla dużej liczby lekarzy głównem źródłem utrzymania stały się uposażenia otrzymywane z tytułu zajmowanych stanowisk, sprawa posad lekarskich stała się zagadnieniem zawodowem dużej wagi. Nienormalne warunki pracy sprawiają, że często lekarz chcąc mieć zabezpieczone minimum egzystencji, musi zajmować naraz kilka źle płatnych posad. Kumulacja ich zaś pociąga za sobą szereg ujemnych skutków. Rada Izby lekarskiej warszawsko - białostockiej uznała wobec tego za konieczne ustalenie, że za kumulację posad może być uznane łączenie dwóch posad dających zabezpieczenie emerytalne, pozatem o ile dochody z posad zajmowanych przekraczają normy ustalone przez radę Izby Lekarskiej; wreszcie o ile czas pracy lekarskiej, wynikłej z zajmowanych posad przekracza normę godzin ustaloną przez radę Izby. Przepisy te nie dotyczą posad obejmowanych z konkursu i połączonych ze specjalnemi kwalifikacjami.

Drętwica karku
w Warszawie

W okresie tygodniowym od 24 do 30 b. m. odnotowano w Warszawie 13 przypadków duru brzusznego, t. j. tyle, co w poprzednim tygodniu, 1 — duru plamistego (na Ochocie) i 3 przypadki drętwicy karku, których w ub. tygodniu nie odnotowano wcale, 34 — szkarlatyny i 2 zamiejscowe (o 2 mniej), 17 — dyfterytu i 3 zamiejscowe (o 6 mniej), 43 — odry i 1 zamiejscowy (o 7 więcej), 55 — kokluszu (o 31 więcej), 5 — jaglicy (o 2 więcej), 17 — róży i 2 zamiejscowe (o 3 mniej), 1 — zakażenia popołogowego, t. j. tyleż co w ub. tygodniu, 16 — pokąsania przez zwierzęta wściekłe (o 8 więcej), wreszcie 73 gruźlicy i 13 zamiejscowych (o 21 więcej).

„Prosto z Mostu"

Redakcja „Prosto z Mostu", która już raz zorganizowała cieszącą się niezwykłem powodzeniem subskrypcję drzeworytów, wybitnych grafików polskich, wystąpiła obecnie z niemniej interesującą inicjatywą. Oto w numerze 23-im tego pisma, który świeżo ukazał się z druku, znajdujemy projekty nowoczesnych umeblowań mieszkań 1-o, 2-u i 3-y pokojowych, wykonane przez architektów: Krystynę Dydyńską, Stanisława Jankowskiego, Jana Polińskiego i Przemysława Siwika. Każdy z czytelników „Prosto z Mostu" może na podstawie zamieszczonych w „Prosto z Mostu" reprodukcyj projektów, zamówić dokładne rysunki robocze poszczególnych sprzętów i całych kompletów, według których to rysunków, każdy stolarz może meble wykonać. Możliwe jest również zamówienie mebli gotowych u projektujących je architektów. Trzy strony pisma zajęte są reprodukcjami tej pożytecznej imprezy, która przyczynić się może do podniesienia estetyki wnętrz. Równocześnie redakcja zapowiada zorganizowanie w lokalu redakcji od niedzieli 7 b. m. wystawy wszystkich projektów.

W numerze znajdujemy nadto artykuł Stanisława Piaseckiego na marginesie zjazdu „pracowników kultury" we Lwowie p. t. „Front sowiecki i front polski", 2 piękne wiersze Wojciecha Bąka: „Odpowiedź" i „Z góry starości", artykuł K. L. Konińskiego „Z idei i mitów ludowej kultury", artykuł Jerzego Andrzejewskiego o powieściach Szelburg-Zarembiny i Herminji Naglerowej. Bogaty dział recenzyj i aktualij. W listach do redakcji Adam Doboszyński i Z. L. Humnicka podają rewelacyjne oświetlenie polemiki toczącej się na łamach pisma o Mauriac'u i Maritain'ie. Cena numeru 50 gr.

RADJO

Piątek, dn. 5 czerwca

6.30 Pieśń „Kiedy ranne..." 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.20 Dziennik poranny. 7.35 „Parę informacyj". 7.40 „Chór Fryana śpiewa piosenki" (pł.). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Audycja dla poborowych.

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Muzyka popularna (pł.). 12.15 Audycja dla szkół (z okazji „Dnia Spółdzielczości" dla dzieci starszych p. t. „Wszyscy do nas"). 12.40 Muzyka (pł.). 12.50 Chwilka gosp. domowego. 12.55 „Skrzynka rolnicza". 13.05 Dzien. połudn. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (z Torunia). 16.00 Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu Orkiestry 56 p. p. 16.45 „Skarby Polski": „Literatura polska" — odczyt. 17.00 Serenady w wykonaniu Orkiestry Kameralnej. A. Amadei: Serenada Trubadura, L. Siede: Serenada miłosna, E. Lalo: Serenada z baletu „Namouna". F. de Micheli: Serenada hiszpańska, A. Amadei: Napróżno — serenada, J. Bizet: Serenada hiszpańska, K. Gounod: Serenada, R. Strauss: Serenada, Ad. Gauvin: Wschodnia serenada, Fr. Humphries: Serenada lamentosa, P. Mascagni: Serenada, J. Becce: Serenada sycylijska, E. Wolfgang Korngold: Scena ogrodowa, F. Schubert: II Serenada (Horch), W. C. Powell: Trubadurowie — serenada, S. Rachmaninow: Serenada. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 „Przegląd wydawnictw". 18.10 Pogadanka aktualna. 18.15 Konc. rekl. 18.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 19.00 „Życie człowieka w pieśni". 19.45 „W sklepie „Ha, ha, ha!" — audycja muzyczna. 20.30 „Dwie groteski" — Magdaleny Samozwaniec. 20.45 Dzien. wiecz. 20.555 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert wieczorny w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej P. R. L. Boccherini: Uwertura D-dur (I wykonanie), L. van Beethoven: Koncert G-dur na f[illegible] z tow. ork. a) Allegro moderato, b) Andantino con moto, c) Rondo vivace — wyk. z tow. ork. Ryszard Werner. M. Kondracki: Nokturn (I wykonanie), T. Z. Kassern: Koncert na orkiestrę smyczkową odznaczony przez Polskie Radjo na konkursie kompozytorskim, organizowanym przez Tow. Wydawnicze Muzyki Polskiej (I wykonanie), a) Allegro risoluto, b) Largo molto serioso, c) Vivace, gaio. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 Muzyka lekka i taneczna w wykonaniu zespołu Ferszko — Jerzy Petersburski. Transmisja z Ciechocinka (przez Toruń). 23.00 Muzyka taneczna (pł.).

Sobota, dn. 6 czerwca

6.30 Pieśń „Kiedy ranne"... 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka polska (płyty). Stanisław Moniuszko: Uwertura „Bajka", Władysław Żeleński: Taniec zbójnicki z op. „Janek", Łucjan Marczewski: Na ust koralu — pieśń, Ludomir Różycki: Walc z baletu „Pan Twardowski", Henryk Wieniawski: Kujawiak (Eugenja Umińska), Ludomir Różycki: Krakowiak (Familier-Hepnerowa), Zygmunt Noskowski: Antrakt z II-go aktu op. „Livia Quintilla", Emil Młynarski: Mazur A-dur Nr. 2 op. 7. 7.20 Dzien. poranny. 7.35 „Parę informacyj" 7.40 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Audycja dla poborowych.

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Zespół salonowy Pawła Rynasa. 12.50 Chwilka gospodarstwa domowego. 12.55 „Przegląd prasy rolniczej". 13.05 Dziennik południowy. 14.30 Orkiestra Eduardo Bianco i Adam Aston (śpiew) (pł.). 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Album z Polski" — audycja dla dzieci z okazji Tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża. 16.00 Koncert polskiej muzyki religijnej z epoki Księdza Piotra Skargi (1536—1612) w wykonaniu Chóru Cecyljańskiego. 16.40 „Nasz dostęp do morza dawniej i dzisiaj" — odczyt. 16.55 „Święto Murmańczyków". 17.20 Koncert muzyki szwedzkiej z okazji Święta Narodowego Szwecji, w wykonaniu Orkiestry P. R. 18.05 Rozwiązanie zagadek (nadanych w tygodniu jubileuszowym Polskiego Radja). 18.30 „Kukułka Wileńska": „Czem jest twój tatuś?" — w oprac. Kupścia i Bikupścia (z Wilna). 19.00 „Nasz program". 19.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 19.15 Koncert reklamowy. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „Międzynarodowe Zawody Konne w Warszawie": Konkurs Armij Zagranicznych (Transmisja ze Stadjonu Łazienkowskiego w Warszawie. (Stille). 20.15 Audycja dla Polaków zagranicą: „Poznajmy Wołyń".

20.45 „Poławiacze pereł" — opera Jerzego Bizet'a w 3-ch aktach (Transmisja z Rzymu). 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

Z miasta

NA ZJAZD RZEMIEŚLNIKÓW NIEMIECKICH

W piątek, 5 b. m. odleci samolotem do Berlina, wraz z naczelnikiem wydziału ekonomicznego Związku Izb Rzemieślniczych Erenbergiem, poseł Snopczyński, prezes Związku izb rzemieślniczych, który udaje się do Frankfurtu n/Menem w celu wzięcia udziału w ogólno - niemieckim kongresie rzemiosła.

PRZEDŁUŻENIE PO RAZ 4-TY

Przychylając się do inicjatywy Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy, Komitet Wystawowy przedłużył okres otwarcia wystawy „Warszawa Przyszłości" do 14 czerwca b. r. i obniżył z dniem 5 czerwca ceny wstępu do 10 groszy.

DOŻYWIANIE DZIATWY SZKOLNEJ

W związku z kończącym się rokiem szkolnym, wzorem lat ubiegłych, Rada szkolna m. stoł. Warszawy ukończyła już akcję dożywiania najuboższych dzieci w publicznych szkołach powszechnych w Warszawie. Akcja ta rozpoczęta była w połowie listopada, trwała więc 6 i pół miesięcy, pochłaniając przeciętnie miesięcznie około 60.000 zł. i obejmując około 27.000 dzieci.

ZDROŻAŁO — STANIAŁO

Uchwalono nowy cennik towarów mączno - kolonjalnych, który od 4 b. m. podwyższył ceny: herbaty „Sumatra Orange" z 16 do 17 zł., „Cejlon Peco" z 17 do 18 zł., i „Cejlon Orange Peco" z 18 do 19 zł., kaszy gryczanej z 38 do 40 gr., jaglanej I gat. z 45 do 48 gr., II gat. z 38 do 40 gr., i szynki z 4 zł. 50 gr. do 5 zł., obniżył natomiats ceny miodu kresowego z 2 zł. 50 do 2 zł. 20, miodu kwiatowego jasnego z 3 zł. 40 gr. do 3 zł. i pieprzu czarnego z 8 zł. do 7 zł. 50 gr., wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej.

WYCIECZKI NIEDZIELNE

W niedzielę dn. 7 b. m. odbędą się następujące wycieczki, organizowane przez Związek propagandy turystycznej m. stoł. Warszawy: 1) dwu i pół godzinna wycieczka po Warszawie. Wyjazd o g. 11 z pl. Teatralnego. Liczba uczestników 48. Cena 2 zł. 20 gr., 2) trzygodzinna wycieczka konna w okolice Warszawy. Zbiórka o g. 15 m. 30 przy ul. Litewskiej 3 (Nowy Tattersal). Liczba uczestników 10. Cena 14 zł. od osoby, 3) wycieczka zamiejska do majątku Marcelin i Tadzinek. Zbiórka o g. 9 m. 20 na dworcu Gdańskim obok kiosku „Ruchu". Powrót około g. 17. Liczba osób nieograniczona. Cena biletów 2 zł.

Wypadki i kradzieże

Samobójstwo żołnierza. Około godziny 3-ej nad ranem popełnił samobójstwo przez oddanie do siebie strzału z rewolweru Jan Górny, szeregowiec 1-go pułku lotniczego w Warszawie. Górny popełnił samobójstwo w mieszkaniu przy ul. Aptecznej Nr. 5 na Pradze.

Zamachy samobójcze. W bramie domu przy ul. Bednarskiej Nr. 19 otruła się ługiem Antonina Kasprzyńska, zamieszkała przy ul. Chłodnej Nr. 18. 18-letnia służąca.

Napad na staruszkę. W Zegrzu pod Warszawą, na idącą szosą 70-letnią Cyrlę Ajzenstajnową (wieś Wieliszew gm. Nieporęt), napadł jakiś zboczeniec, który dopuścił się na staruszce czynu lubieżnego. Napastnik zatkał swej ofierze usta chustką, poczem zrabował 70 groszy i uciekł.

Echa wichury. W czasie szalejącej wichury w drugi dzień Zielonych Świątek huragan zerwał dach z głównego gmachu radjostacji Raszyńskiej. Wskutek ulewy zalane zostały maszyny, co spowodowało dłuższą przerwę w audycji radjowej.

Pożar topoli. Wprost domu Marymoncka 64 znajduje się stara topola, z dużą dziuplą. W dziupli tej czasami znajduje schronienie, w porze nocnej, jakiś bezdomny bezrobotny. Prawdopodobnie wskutek zaprószenia od zapałki, lub papierosa, wynikł pożar w dziupli. Po godzinnej akcji straży ogniowej topolę ugaszono.

Samobójstwo. Dozorca domu, Stanisław Okrzak, lat 42, (Krak. Przedm. 54) w zamiarze samobójczym wypił nieznanej trucizny.

Wypadek w młynie. W młynie, przy ul. Białostockiej 13 uległ wypadkowi w czasie zakładania transmisji Stanisław Kossakowski, młynarz, lat 50 (Białostocka 55). Kossakowski przez nieostrożność włożył rękę w pas transmisyjny, który urwał mu rękę.

W barze „Mars", przy ul. Nowy Świat 24, okradziony został Mikołaj Zgorzelski, zam. przy ul. Tamka 44. Nieznany sprawca wyciągnął mu portfel ze 100-tu złotymi.

W biurze Akcyz i Monopoli, mieszczącym się przy ul. Nowy Świat 70, nieznany sprawca wyciągnął z kieszeni płaszcza portmonetkę z 20-ma złotymi Halinie Rembiszewskiej, zam. przy ul. Brackiej Nr. 10.

Nieznany sprawca skradł rower, wartości 180 złotych, pozostawiony w bramie domu Nr. 8 przy ul. Ossolińskich, należący do Władysława Zajkowskiego, zamieszkałego przy ul. Górczewskiej Nr. 78.

Z portu Czerniakowskiego w Warszawie skradziono łódź żaglową, t. zw. dziesiątkę, należącą do Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Łódź była pomalowana na zielono i biało.

UDANA POGOŃ

Około godz. 2 w nocy patrol policyjny XI-go komisarjatu P. P. zauważył na ul. Hożej podejrzanego osobnika. obładowanego paczkami, który na widok policjantów rzucił się do ucieczki. W czasie ucieczki porzucał on paczki, które miał ze sobą, co przekonało policjantów, że mają do czynienia ze złodziejem. Schwytanego odprowadzono do komisarjatu, gdzie stwierdzono, że jest to znany złodziej, Abram Josek Gastman, lat 24, zam. przy ul. Dobrej 86. Gastman dokonał właśnie kilku kradzieży. Porzucone przez niego paczki zawierały tytonie i papierosy, skradzione z inwalidzkich budek: przy ul. Wilczej 41, i przy ul. Żulińskiego Nr. 9.

Zmarli

Ś. p. Władysław Skrzyński, generał ppor. w st. spocz. lat 78, w Warszawie; ś. p. Ewelina z Wiszniowskich Gruszecka, lat 46, w Ząbkach; ś. p. Seweryn Werner, w Warszawie; Henryk Sumowski, adwokat, lat 67, w Łucku; ś. p. Kazimierz Wędrychowski, mierniczy przys. lat 56, w Warszawie; ś. p. Bronisława z Rheinsteinów Zwolińska, wdowa, lat 80, w Kielcach.

Z teatrów

Miljonerka
Komedja w 4-ch aktach S. B. Shawa w Teatrze Polskim

„Miljonerka" należy do najsłabszych utworów Shawa i samo nazwisko autora niezupełnie usprawiedliwia wystawienie tej komedji na scenie Teatru Polskiego. Wydaje się, że Teatr Letni byłby miejscem bardziej odpowiedniem.

Całej tej gadatliwej historji, osnutej dokoła „kłopotów" pewnej młodej damy, dotkniętej nieuleczalną chorobą bogactwa, nie można brać poważnie. Wbrew intencjom autora, który, jak się zdaje, potraktował swój utwór poważnie, „Miljonerka" jest raczej farsą, niż komedją. Oczywiście farsą w stylu Shawa, to znaczy mówiącą o wszystkiem, co w momencie pisania przyszło autorowi do głowy.

Jak wiadomo powszechnie, Shaw należy do najbogatszych pisarzy świata. Jest to wygodny i niebardzo sympatyczny sybaryta. Z wyżyn swego dobrobytu i spokoju spogląda na życie i o wielu bolesnych sprawach wypowiada sądy, które w zestawieniu z jego pozycją społeczną nie budzą wielkiego przekonania. Shaw, litujący się nad niedolą biednych londyńskich krawców - chałupników, jest widowiskiem bałamutnem i przykrem, tembardziej, że ten cały trzeci akt z punktu widzenia dramatycznego jest zupełnie zbędny i został obliczony na wyraźny efekt.

Wogóle cała ta komedja robi wrażenie, że Shaw ostatecznie się wypisał i niema już nic ciekawego do powiedzenia. Kilkanaście dobrych dowcipów i kilka zabawnie pomyślanych scen, to jeszcze zamało na cztery akty. Wierzymy autorowi, że jego Epifanja ma wyjątkowe szczęście do pieniędzy i czegokolwiek się nie dotknie — obraca to natychmiast w złoto, ale zarówno te finansowe perypetje, jak i zmartwienia matrymonjalne „miljonerki" pozostawiają widza obojętnym. Wprowadzenie do komedji postaci egipskiego lekarza, który zakochuje się w wyjątkowym pulsie Epifanji i zostaje jej mężem, aby połączywszy swoją wiedzę z miljonami małżonki uszczęśliwiać ludzkość, jest pomysłem humorystycznym i dowodzi, że autor „Świętej Joanny" wszedł w niebezpieczną kolizję z propagowanym przez siebie zdrowym rozsądkiem.

Reżyserja Zbigniewa Ziembińskiego zręcznie zmontowała grubą robotę autora, dając djalogowi szczęśliwe tempo, celne wyczucie słowa, a sytuacjom przejrzystość i naturalność.

Wykonawcy bez zastrzeżeń złożyli swoje zdolności w ofierze. Największy ciężar gadatliwości starego intelektualisty spadł na Marję Modzelewską, która świetnie opanowała ogromną rolę Epifanji, wyposażając „miljonerkę" w bujny temperament, należyty zapas energji i nieomylny instynkt dowcipu.

„Intelektualista i pieczeniarz" Kurnakowicz wnosił w przydługie djalogi niezawodny humor.

Pozostałe role miały dobrych wykonawców w osobach pp.: Krzymuskiej, Niwińskiej, Małkowskiego, Pichelskiego, Solarskiego, Wyrzykowskiego, Żukowskiego.

Dobre dekoracje Daszewskiego. Przekład, jak zawsze, Sobieniowskiego.

Jerzy Andrzejewski.

KINA

ACRON: „Annapolis" i „Biały ptak".
ADRIA: „Caliente Miasto Miłości"
AS: „Śluby ułańskie" i dodatki.
AMOR: „Kuszenie szatana" i „Uwodzicielka".
ATLANTIC: „Upiór na sprzedaż".
APOLLO: „Straszny Dwór"
ANTINEA: „Taniec Miłości" i „Człowiek, który sprzedał głowę".
BAŁTYK: „Królewska Faworyta"
BIS: „Oskarżam Cię Matko" i „Wielkomiejska Symfonja".
COLOSSEUM (Duże): „Sekrety marynarki wojennej" i rewja.
COLOSSEUM (Małe): „Księżniczka przez 30 dni".
CAPITOL: „Doktór X".
CASINO: „Dzisiejsze czasy".
CORSO: „Mała mateczka" i rewja.
CZARY: „Burza nad Andami".
ERA: „Potwór" i „Zew Dzikich".
ELITE: „Dodek na froncie" i „Konkurs piękności".
FAMA: „Za grzechy".
EUROPA: „Pieśń Miłości".
FILHARMONJA: „Kochany Łobuz".
FLORIDA: „Nie miała baba kłopotu" i „Król Dżungli".
FORUM: „W cieniu gilotyny" i „Wacuś".
HELIOS: „Panienka z Poste Restante".
HOLLYWOOD: „Księżniczka Czardasza".
ITALIA: „Będziesz zawsze moją"
KOMETA: „Koenigsmarck" i rewja.
LOS: „Światło w ciemności"
MAJESTIC: „Roberta".
METRO: Sequoia" i rewja.
MARS: „Dawid Copperfield" i dodatki.
MEWA: „Dziś wieczór u mnie" i „Kobiety pod kontrolą".
MIEJSKI: „Za chwilę szczęścia".
MUCHA: „Królowa szybkości" i „Bal w Savoyu".
MINERWA: „Nocny Express" i „Pionierzy Texasu".
MARS: „Mazur".
NOWA TOMBOLA: „Zaczęło się od pocałunku" i „Miłość dla początkujących".
OKO PRASKIE: „Osaczona" i „Noc na falach Atlantyku".
PAN: „Adie Margaret Sullawan"
POPULARNY: „Ostatnie dni Pompei" i rewja.
PETIT TRIANON: „Kapryśna Marietta"; „Marja Baszkircew".
PARAFJA ŚW. ANDRZEJA: „Bohaterowie dżungli" i dodatek.
PRAGA: „Zapomniany człowiek" i „Szczęście na ulicy".
RAJ: „Zagłada" i „Na skrzydłach fantazji".
RENA: „A. L. 14 zatonęła" i Film polski.
RIALTO: „W cieniu samotnej sosny".
ROMA: „Brygada śmiałych".
ROXY: 1) „Zapomniany człowiek" 2) „Na wagarach".
SOKÓŁ: „Benjaminek Gigli" i „Nie zapomnij o mnie".
STYLOWY: „L'equipage".
ŚWIATOWID: „Pokusa".
ŚWIAT: „Ostatni posterunek" i „4 dżentelmenów".
SFINKS: „Melodje wielkiego miasta".
UCIECHA: „Czu Czin Czau".
UNJA: „Kochaj tylko mnie" i „Rozkoszne wakacje".

Człowiek parzony wrzącym szmalcem
15-letnia żydówka sprawczynią okrutnego morderstwa

Przed Sądem Apelacyjnym rozgrywał się epilog okrutnego zabójstwa, które swego czasu głośnem echem odbiło się w sferach żydowskich w Łodzi.

Mianowicie 16 listopada 1934 roku w godzinach wieczornych z mieszkania Ryfki Junkier wybiegł niejaki Perec Elenberg, mając na sobie tylko strzępy koszuli i krzycząc głośno, że został poparzony. Zabrany przez pogotowie do szpitala miejskiego, następnego dnia rano zmarł, składając przed śmiercią zeznanie, ujawniające niesłychanie okrutne szczegóły zabójstwa.

Elenberg był przez szereg lat przyjacielem Ryfki Junker, która chciała nawet wyjść za niego zamąż, na co jednak przepisy rytualne nie pozwalały, ponieważ Elenberg pochodził z kapłańskiego rodu, i nie mógł brać ślubu z rozwódką, jaką była Junkier. Z biegiem czasu stosunki między obojgiem popsuły się, dochodziło do awantur, wreszcie Elenberg oświadczył Ryfce, że ma jej dosyć i że w najbliższym czasie wyjedzie do Palestyny. Wtedy porzucona zaczęła szantażować niewiernego, grożąc mu niejednokrotnie przy świadkach, że zrobi z nim „marny koniec".

Krytycznego dnia Elenberg zjawił się w mieszkaniu Ryfki po odbiór weksli, których mu jednak nie chciała oddać. W pewnej chwili córka Ryfki, 15-letnia Chaja, chlusnęła znienacka Elenbergowi w twarz gorącym szmalcem z dużego garnka, a obecnych w pokoju kilku żydów przytrzymało go, zaczęło zdzierać bieliznę, ułatwiając dalsze oblewanie roztopionym szmalcem.

Według zeznań obu oskarżonych: matki i córki Junkier, zajście wyglądało zgoła odmiennie. Mianowicie Elenberg wkrótce po przyjściu do mieszkania Ryfki, położył się do łóżka, co często praktykował. Czując w pokoju jakiś swąd, kazał Chai, aby pokazała mu, co znajduje się w dużym garnku, z którego unosił się dym. Chaja niosąc garnek ze szmalcem, przez nieostrożność jakoby traciła nim o krawędź łóżka, oblewając Elenbergowi twarz.

Badanie lekarskie zwłok stwierdziło, iż przyczyną śmierci było dotkliwe oparzenie twarzy, szyi, piersi i kończyn.

Postawione przed Sadem Okręgowym w Łodzi, obie oskarżone podtrzymywały uporczywie zeznania złożone w śledztwie. Wobec sprzecznych zeznań świadków, Sąd Okręgowy uniewinnił zarówno Chaję z zarzutu dokonania zabójstwa, jak i Ryfkę z zarzutu podżegania córki do tego, mimo, że jeden ze świadków twierdził, iż słyszał wkrótce po tym ohydnym czynie, jak Chaja wykrzykiwała: „Ja już nie chciałam, żeby moja matka dalej męczyła się z nim".

Na skutek wniesienia przez Urząd Prokuratorski apelacji, odbyła się wczoraj rozprawa przed Sądem Apelacyjnym, przytem z ramienia rodziny denata wytoczone zostało powództwo cywilne, reprezentowane przez adwokata Korneckiego.

Sąd Apelacyjny jednak zatwierdził w całej rozciągłości wyrok Sądu Okręgowego, uniewinniając obie oskarżone, aczkolwiek pełnomocnik powodów cywilnych wnosił o zmianę kwalifikacji oskarżenia jeśli już nie o świadome zabójstwo, to przynajmniej o uznanie winy za spowodowanie zabójstwa nieumyślnego.

Wyrok ten staje się prawomocny, ponieważ urząd prokuratorski zrezygnował z założenia skargi kasacyjnej.

Pielgrzymka chorych na Jasną Górę

Organizowana przez Stow. Pań Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo pielgrzymka chorych na Jasną Górę wyjedzie w sobotę 20 czerwca, a powróci w niedzielę wieczorem 21-ego.

Grad niszczy plon

BYDGOSZCZ, 4. 6. Spoczątkiem tygodnia przeszła tu silna burza nad całym powiatem bydgoskim. Burza wyrządziła ogromne szkody wśród rolników, zwłaszcza w okolicy Nekla. Ogromny grad, wielkości dużego kurzego jaja wytłukł na polach oziminy doszczętnie. Straty rolników sięgają tysięcy złotych.

Dwoje dzieci utonęło

POZNAŃ, 4.6. W Wielu pod Wyrzyskiem wydarzył się tragiczny wypadek utonięcia dwóch młodych dziewcząt: 7-letniej Gertrudy Baraszkówny oraz jej 5-letniej siostry, które wyjechały same na środek jeziora. Z nieustalonych narazie powodów łódź nagle wywróciła się i obie dziewczynki poszły na dno. Zwłoki ofiar wydobyto.

Upiorna zbrodnia na cmentarzu

WILNO, 4.6. W Dangieliszkach, pow. święciańskiego dokonano potwornej zbrodni na 15-letniej dziewczynie Ziwównie. Potwornie zmasakrowane okrwawione ciało znaleziono na miejscowym cmentarzu. Ofiara zbrodni miała poderżnięte gardło i poprzecinane arterje. Śledztwo w toku.

Zamach na kościół w Otwocku przygotowują wywrotowcy

Jak donosi „Warszawski Dziennik Narodowy", „posterunek policji państwowej w Otwocku zawiadomił miejscowego ks. proboszcza, że według posiadanych wiadomości organizacje wywrotowo - lewicowe planują zamach na kościół w Otwocku. Wobec tego z inicjatywy ks. proboszcza L. Wolskiego został ustalony stały dozór za gmachami kościelnemi.

Wiadomość ta do głębi wstrząsnęła parafjan".

Skazania
Za przynależność do O.N.R.

POZNAŃ, 4. 6. Przed Sądem Okręgowym stanęli Tadeusz Nowaczyk i Andrzej Suchowiak oskarżeni o należenie do tajnej organizacji ONR oraz o wydawanie i kolportowanie ulotki tej organizacji p. n. „Bojowiec", w której znieważono osobę ministra spraw zagranicznych. Oskarżeni do winy się nie przyznali, twierdząc, że do ONR nie należeli i nie mają z całą akcją nic wspólnego.

Po przeprowadzeniu przewodu sądowego, obrońca oskarżonych, adw. Celichowski, dowodził, że proces oparty jest jedynie na poszlakach, które nie mogą być przyjęte za podstawę skazania, wobec czego obrońca prosi o uniewinnienie. Sąd po naradzie ogłosił wyrok, skazujący obu oskarżonych na karę po 4 miesiące aresztu i 50 zł. grzywny.

Nowe zajścia antyżydowskie
5 rannych w Rembertowie

Jak podaje „Nasz Przegląd" „We wtorek około godziny 8 wiecz. w Rembertowie miały miejsce wystąpienia antysemickie.

Zaczęło się od tego, że grupa znanych w Rembertowie chuliganów uzbrojonych w noże wdarła się do mieszkania kupców: J. Grynbauma, M. Goldsztajna i Wajntrauba i dokonała na nich napadów. Na alarm nadbiegła policja, aresztując dwoch napastników: Kościelnika i Wieniawskiego. W godzinę potem, na ulicy został napadnięty i zraniony nożem w plecy syn miejscowego prezesa gminy żydowskiej 19-letni Michel Rozenszajn.

O bestjalstwie chuliganów świadczy fakt, że gdy ranny R. zaczął uciekać, napastnicy rzucili w niego kamieniami tak, iż młodzieniec padł nieprzytomny, brocząc w kałuży krwi.

Do rannego wezwano lekarza który stwierdził, iż stan jego jest ciężki.

W tym samym mniej więcej czasie inna banda chuliganów zaatakowała na stacji kolejowej żydów przybywających z Warszawy. M. in. zostali ciężko pobici: Mojżesz Barg. Symcha Barg. Iochok — Dawid Sucharewicz, Josef Feldman.

Póznym wieczorem grupy chuliganów rozsypały się po Rembertowie kamieniami i cegłami wybijając szyby w sklepach żydowskich."

Również w Warszawie „Nasz Przegląd" notuje wystąpienia przeciwżydowskie:

„Wczoraj miedzy godz. 1 a 2 popoł. w składzie sukna i kortów Stanisława Zankiera przy ul. Nalewki 8 została wybita duża szyba wystawowa wart. 700 zł.

Jk się okazało, z przejeżdżającego tramwaju linji „17" jakiś osobnik, który znajdował się na platformie, rzucił kawał żelaza wprost w okno sklepu Zankiera rozbijając szybę.

Właściciel firmy zgłosil o tem w policji.

W domu przy ul. Bielanskiej 3 wybito szybę w szafce reklamowej pracowni obuwia W. Cyterszpilera. Sprawcą okazał się niejaki Jan Stykowski.

Tajemnicze ćwiczenia w polu niemieckiej młodzieży

KOŚCIERZYNA, 4. 6. Obok „Deutsche Vereinigung", którego poszczególne oddziały muszą być likwidowane wobec niezgodności ich działań z zalegalizowanym statutem i z celami dopuszczalnemi ze względu na dobro Państwa Polskiego, również i inne organizacje niemieckie w Polsce, te szczególnie, które uległy silnej hitleryzacji, prowadzą tajną robotę przeciwpolską.

Chłopska „Obrona Ludu" podaje, że w miejscowości Szmlec Królewski, w powiecie kościerskim na Pomorzu, odbywają się stale, co dwa tygodnie zebrania półwojskowej „Jugenddeutsche Partei". Niektóre z tych zebrań odbywają się w ścisłej tajemnicy i są dostępne wyłącznie dla Niemców, członków organizacji. Po zebraniach, uczestnicy ich przeprowadzają w terenie ćwiczenia wojskowe. Jak podaje pismo, są poszlaki, że mustra ta przeprowadzana jest przy pomocy kabinów.

Nowy skandal maturalny
Profesorowie „pomagają" wychowankom

GRUDZIĄDZ, 4. 6. (tel. wł.). Po niebywałym skandalu maturalnym w Lublinie, który wykazał, że młodzież na kilka dni przed egzaminem była już poinformowana o treści tematów maturalnych, że nawet sprytni kombinatorzy przygotowali po kilka złotych odpowiednie rozwiązania maturalne, zdarzył się nowy wypadek w Grudziądzu.

W gimnazjum im. Sobieskiego musiano przerwać egzaminy maturalne ponieważ ujawniono fakty porozumiewania się maturzystów z niektórymi z profesorów.

Do Grudziądza przybyła komisja ministerjalna dla przeprowadzenia dochodzeń i zbadania sprawy. Skandal w Grudziądzu świadczy o dziwnych stosunkach wśród sfer nauczycielskich i wskazuje, jak ujemnie te stosunki odbijają się poźniej na pracy z młodzieżą, na uczciwości i solidności niektórych nauczycieli.

Lina „ślizgowa" zabiła sztygara

KATOWICE, 4.6. Na kopalni Dębieńsko, w pow. rybnickim zdarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć 30-letniego sztygara Szkatuli. Kontrolując podziemia Szkatula, aby dostać się na teren próbował przejść przez wózki, zamykające mu drogę. W czasie przesuwania się po wózkach sztygar dotknął głową liny ślizgowej o silnym napięciu. Nieszczęśliwy uległ silnemu porażeniu. Gdy po chwili znaleziono go leżącego na jednym z wózków, był już nieprzytomny. Wkrótce nie odzyskawszy przytomności sztygar zmarł, mimo energicznej pomocy lekarskiej.

Proces ONR-owców
o rzucanie petard do sklepów żydowskich

WILNO, 4.6. W Sądzie Okręgowym rozpoczął się proces b. członków O. N. R., oskarżonych o rzucanie petard do sklepów żydowskich w Wilnie. Zamachy trwały w ciągu kilku miesięcy do 28 stycznia b. r. Szereg sklepów żydowskich zostało zniszczonych wskutek wybuchów. Między innemi, należące do Izaaka Kaca, Judy Szapiry, Judy Prużana i t. p.

Stanęli przed sądem, jako oskarżeni b. członkowie O. N. R.: Ryszard Bernatowicz, Zygmunt Kulczyński, Zygmunt Międzybłocki, Henryk Pankiewicz, Darjan Tarnowski, Mirosław Rutkowski, Stanisław Bonarowski i Tadeusz Goncewicz.

Oskarżeni poza artykułem 215 K. K. t. j. prowadzenie do powszechnego niebezpieczeństwa przez użycie środków wybuchowych. odpowiadają jeszcze z art. K. K. 97 p. I-szy o usiłowanie obalenia rządu Rzeczypospolitej i art. 165 K. K. za przynależność do tajnej organizacji.

Na rozprawę powołano 14 świadków. Są to oficerowie policji i personel sklepów, w których miały miejsce wybuchy.

Niemal wszyscy oskarżeni O. N. R-cy odpowiadają z więzienia.

Utrata pamięci
po porażeniu piorunem

CHORZÓW, 4. 6. (tel. wł.). Na cmentarzu parafji Św. Jadwigi zaszedł niezwykły wypadek. W czasie gwałtownej burzy, jaka przechodziła nad miastem, na cmentarzu przy grobach rodzinnych znajdowała się 18-letnia Elżbieta Karkoszówna. W pewnym momencie w znajdujący się przy cmentarzu zbiornik wody uderzył piorun, który poranił i poparzył nogi i plecy dziewczyny. Po przewiezieniu jej do szpitala, okazało się, że utraciła ona z przestrachu nietylko przytomność, ale i pamięć. Nie mogła sobie przypomnieć ani nazwiska, ani daty urodzenia, ani adresu. Zidentyfikowano ją przy pomocy znajomych. Lekarze przypuszczają, że zanik pamięci jest chwilowy.

A B C sportowe

MISTRZOSTWA PŁYWACKIE WARSZAWY I POLSKI

Pływackie mistrzostwa Polski rozegrane zostaną w połowie lipca w Ciechocinku. Mistrzostwa pływackie Warszawy dla klas II i III odbędą się w Warszawie dn. 13 i 14 b. m. Mistrzostwa klasy I odbędą się 28 i 29 b.m.

SUKCESY KRAUSERA W LONDYNIE

W dorocznych meczach zapaśniczych w walce amerykańskiej w Londynie, polski zapaśnik zawodowy Maks Krauser w obronie tytułu mistrza W. Brytanji pokonał po zaciętej walce olbrzymiego Szweda Anaconde, a następnie znokautował po 27 minutach walki słynnego kanadyjczyka Langevina.

NOWY REKORD ŚWIATA

Szwedzki specjalista w chodzie Mikaelsson ustanowił nowy rekord świata na dystansie 15 klm. uzyskując wynik 1:08:52,8 sek.

SZKOŁA PŁYWANIA I WIOSŁOWANIA W STOLICY

Miejska szkoła pływania i wiosłowania (Wybrzeże Saskiej Kępy Nr. 34) przyjmuje zapisy dla kandydatów w godz. 15—17. Uruchomienie szkoły nastąpi 15 czerwca. Nauka bezpłatna.

Szkoła pływania i wiosłowania niema nic wspólnego z plażami miejskiemi i prowadzi wyłącznie naukę sportów wodnych.

ZWYCIĘSTWO WĘGRÓW

W środę odbył się w Lublinie wobec 4.000 widzów międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy węgierską drużyną „Boskay" a lubelską „Unja", zakończony zwycięstwem Węgrów w stosunku 6:3 (1:1). Marleos zdobył aż 5 bramek.

Zwycięstwo Łotysza i Niemki
Nieudana próba pobicia rekordu Polski

W środę w dalszym ciągu międzynarodowych zawodów hippicznych rozegrano konkurs o nagrodę Prezydenta m. Warszawy. Konkurs był ciężki i obfitował w dużą ilość upadków. Z znanych jeźdźców por. Mossakowski złamał obojczyk. Lżejszym wypadkom ulegli m. in. rtm. Rojcewicz i kpt. Mrowiec.

Pierwsze miejsce w konkursie zajął por. Broks (Łotwa), 2) por. Brinkman (Niem.), 3) por. Mossakowski. 4) por. Ozols (Łotwa), 5) rtm. Hasse (Niemcy).

Międzynarodowy Konkurs „Rzeki Wisły" dla pań i jeźdźców cywilnych wygrała Niemka von Oppel, zajmując pierwsze miejsce na koniu Arnim i drugie na koniu Nanuk. 3) Grabianowski, 4) Strzeszewski, 5) Chodkiewiczówna.

Próba pobicia rekordu Polski w skoku na wysokość nie udała się. Startowały tylko 2 konie: Moskal pod ppłk. Rómmlem i Savannah pod rtm. Starnawskim. Szereg prób na przeszkodach wysokości od 170 do 197 cm. nie dał wyniku.

Dziś, w czwartek odbędzie się emocjonujący konkurs Armji Polskiej. Początek zawodów o godz. 15-ej.

Manifestacja ukraińska
na zawodach piłkarskich

PRZEMYŚL, 4. 6. W czasie zawodów piłkarskich między ukraińskim „Sianem" a katowicką „Pogonią", na prośbę drużyny „Siany" prowadzący zawody w czasie trwania ich zarządził na znak żałoby spowodu śmierci jednego z członków „Siany" jednominutowe milczenie. Taki zwyczaj praktykowany jest w sferach sportowych. Kierownik zawodów został jednak wprowadzony w błąd, gdyż minutę milczenia potraktowali członkowie drużyny ukraińskiej, jako wyraz solidarności z odbywającą się w tym czasie procesją ukraińską na cmentarz poległych żołnierzy ukraińskich w Pikulicach.

Wobec charakteru manifestacji Polacy opuścili zawody, a kierownik został odwołany z prowadzenia zawodów.

Trzy ciekawe niewiasty
przy tajnej rozprawie

ŁÓDŹ, 4. 6. W Sądzie Okręgowym w Łodzi podczas rozprawy przy drzwiach zamkniętych wydarzył się zabawny incydent. Na jednej z sal, gdzie prowadzono proces akuszerki, oskarżonej o spędzenie płodu, sąd nakazał tajność obrad. Publiczność opuściła salę. Zdawało się, że na sali pozostali sędziowie, obrońcy i woźny. Gdy jednak rozprawa była w pełnym toku, usłyszano szmery, które nie ustawały. Zarządzono sprawdzenie sali. I wówczas spod ławek dla publiczności uniosły się trzy postacie kobiece, ogromnie przestraszone. Kobiety przyprowadzono przed sąd. Jąkając się z przestrachu, oświadczyły, że są akuszerkami i były zaciekawione rozprawą. Postanowiły więc ukryć się pod ławkami i w ten sposób obserwować przebieg sprawy. Sąd skazał doraźnie trzy ciekawe niewiasty po 10 zł. grzywny każdą i tym razem usunął je definitywnie z sali.

Wolała śmierć
niż pobyt w szpitalu

Żona dozorcy domu przy ul. Gęsiej 57, 79-letnia Antonina Stryjecka, korzystając z chwilowej samotności, powiesiła się na sznurku, umocowanym na haku. Gdy powrócił mąż, zdjął wiszącą, wzywając Pogotowie. — Lekarz stwierdził już śmierć. Denatka pozostawiła męża i 2-ch synów.

Śledztwo ustaliło. iż Stryjecka od pewnego czasu była chora umysłowo oraz cierpiała na cukrzycę. W tych dniach mąż Stryjeckiej czynił starania o powtórne umieszczenie żony w szpitalu Jana Bożego, gdzie swego czasu przebywała już dłuższy okres. — Chora, w obawie przed umieszczeniem w szpitalu, popełniła samobójstwo.

Wojna dwu wsi
Zbrodnia w drzwiach kościoła

Wieś Słączyń, gm. Jeziorna, pow. warszawskiego była terenem krwawych porachunków mieszkańców wsi Dębówka i Kawęczyna, gm. Kąty, pow. grójeckiego. Śpieszący do świątyni mieszkańcy obu wsi pobili się przed kościołem. Czterech parobczaków ze wsi Dębówka ratowało się ucieczką i usiłowało skryć się w kościele. Za uciekającymi pogoniło kilku parobczaków ze wsi Kawęczyn. Gdy Stanisław Korytko, lat 20, znalazł się w drzwiach kościoła, został ugodzony nożem w łopatkę. Korytkę przewieziono do szpitala w Warszawie.

Policja aresztowała sprawców bestjalskiej zbrodni. Są to: Jan Milewski, Jan Barach, Stefan Bogdan i Mikołaj Bogdański — wszyscy mieszkańcy wsi Kawęczyn.

6-letnie dziecko
wypadło z pociągu

BYDGOSZCZ, 4. 6. Tragiczny wypadek zdarzył się przy przejściu wieczornego pociągu na linji Inowrocław—Bydgoszcz. Gdy pociąg znajdował się już pod miastem, z jednego z wagonów wypadł prawdopodobnie wskutek nieostrożnie otwartych drzwi 6-letni chłopiec Hieronim Jakubowski. Dziecko doznało silnych obrażeń wewnętrznych, częściowego złamania kręgosłupa i złamania czaszki. W stanie beznadziejnym ofiarę nieostrożności przewieziono do szpitala w Bydgoszczy.

Ocalony cudem od stosu

Wstrząsające przeżycie misjonarza

Szerzenie wiary wśród dzikich ludów, to droga ciernista, na której jak nigdyś tak i dziś nieraz się zdarzają wypadki męczeństwa. O jednem takiem zdarzeniu, w którem w sposób wprost cudowny uniknął śmierci, opowiada misjonarz węgierski O. Fidel.

W roku 1933 wyjechał on z Holandji na Sumatrę, gdzie w towarzystwie dwóch innych misjonarzy wyprawił się w niedostępne i dotąd niezbadane krainy Indrapura i Korintji. Zamieszkujące je plemię Bataków znane jest z dzikości i uprawia podobno jeszcze dotąd ludożerstwo, a niejedna już misja czy wyprawa naukowa przepadła wśród nich bez śladu. Nie zrazili się tem jednak nieustraszeni misjonarze, którzy postanowili mimo wszystko dostać się do dzikusów i próbować ich nawracania.

Po długiej a uciążliwej wędrówce dotarli oni do stóp wulkanu Indrapura i zamierzali zagłębić się w otaczającą go bagnistą dolinę, gdy naraz pierwszy z nich, torujący pozostałym drogę przez gęstwinę puszczy, wydał ostrzegający okrzyk. Równocześnie poczuł O. Fidel na szyi ucisk pętli i stracił przytomność. Gdy ją odzyskał, leżał wraz z towarzyszami skrępowany na ziemi, a otaczająca ich piątka dzikich krajowców znosiła skrzętnie gałęzie, układając je w stos.

„Nie czułem w tej chwili żadnej trwogi — opowiada obecnie — a tylko żal, że mi nie będzie danem wypełnić swych obowiązków misjonarskich. Wkońcu zdecydowałem się próbować porozumienia i zapytałem: Czego od nas chcecie? Jeden z dzikich, który widocznie miał już styczność z białymi i trochę rozumiał po holendersku, odpowiedział mi łamaną miejscową holenderszczyzną, a z jego wzburzonej mowy mogłem tyle wyrozumieć, iż mamy być ukarani za to, że niepokoimy Bataków w ich niedostępnej ojczyźnie".

Wszelkie dalsze próby porozumienia się z Batakiem przeszły bez żadnego skutku. Nie rozumieli oni zresztą wiele i wcale się nie troszczyli o to, co jeńcy mówią. Po chwili dwóch towarzyszy O. Fidela porwano i zawleczono w gęstwinę, on zaś sam leżał w dalszym ciągu przy podpalonym już stosie. Pilnujący go krajowiec znosił dalej gałęzie, by ogień zwiększyć.

Tę chwilową jego nieobecność postanowił misjonarz wyzyskać dla spróbowania ucieczki. Podczołgał się więc ku ogniowi i nastawiwszy skrępowane linami z kokosowego włókna nogi a potem ręce, tak je długo trzymał nad ogniem, aż płomień przeżarł włókno. Poparzył się przytem dotkliwie, ale odzyskał wolność i zanim dziki powrócił, mógł schronić się w gęstwinie.

Rozpoczęła się niemal beznadziejna wędrówka powrotna, w której O. Fidelowi udało się uniknąć pogoni i po dwóch tygodniach, żywiąc się tylko korzeniami i owocami leśnemi, dowlec się ostatkami sił do najbliższego holenderskiego posterunku policyjnego. O losie obu jego towarzyszy nie zdołano zdobyć żadnej wiadomości. Niewątpliwie obaj zginęli męczeńską śmiercią.

Miał kulę w sercu

i nie wiedział o tem

Że się w czasie wojny światowej wydarzały wypadki zranień i uleczeń, o jakich ani się śniło przedwojennej medycynie, a wśród nich i takie, w których ludzie trafieni kulą w samo serce potrafili mimo to ujść z życiem— to są rzeczy znane. Unikatem jednak nawet w tej dziedzinie jest wypadek, zanotowany świeżo w Wiedniu, gdzie był demonstrowany na posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego.

Bohaterem jego jest 50-letni robotnik, którego niedawno poddano rentgenologicznemu prześwietleniu i przy tej okazji stwierdzono ze zdumieniem, że w lewej komorze sercowej nosi... karabinową kulę. Wypytywany o bliższe szczegóły, pacjent przyznał, że w czasie wojny w roku 1915 był ranny w pierś i pokazał nawet pozostałą dotąd małą bliznę. Jednak że wiadomość, że ma kulę w sercu była dla niego samego największą rewelacją: w ciągu 21 lat nie odczuwał przecież najmniejszych dolegliwości. Nawet i teraz lekarze, choć już dzięki Rentgenowi wiedzieli o tkwiącej w sercu kuli, mogli w jego ruchach stwierdzić bardzo tylko nieznaczne odchylenia od normy.

Nagość zaś wszystkie podobne wypadki, jakie dotąd zaobserwowano, pociągały za sobą z biegiem czasu bardzo uciążliwe następstwa dla pacjentów, którzy coraz bardziej wpadali w rostrój nerwowy, a wskutek ustawicznego kołatania kuli o ścianki komory sercowej — także w chorobę serca. Nie zdarzyło się jednak dotychczas, aby pacjent w ciągu przeszło 20 lat nietylko żadnych nie doznawał cierpień, ale nawet nic o swej kuli nie wiedział.

Lekarze zatem mają swoją sensację. Ale nasuwa się pytanie: czy jednym z najważniejszych czynników pomagających czy to rozwojowi choroby czy też jej leczeniu nie jest samopoczucie chorego i jego świadomość o własnej chorobie? Wystarczy nam przecież słyszeć np. rozmowę o nagminnie w tej chwili panującej w Warszawie świerzbie, aby momentalnie odczuwać swędzenie skóry. Rzecz zatem bardzo możliwa, że do dobrego stanu serca u wiedeńskiego fenomenu przyczyniła się bardzo walnie ta okoliczność, iż o swej dolegliwości nic dotąd nie wiedział. Czy jednak potrafi zachować to zdrowie i teraz, gdy przy każdym oddechu, przy każdym żywszym ruchu nasuwać mu się będzie dręcząca myśl: No oczywiście, przecież to ta kula...

Zdaje się, że pod tym właśnie względem — roli, jaką odgrywa świadomość człowieka w stanie jego zdrowia — dalsza obserwacja wiedeńskiego robotnika może przynieść medycynie najwięcej cennych doświadczeń.

Pierwsze znaczki pocztowe

cesarstwa rzymskiego

Poczta włoska puściła już w obieg znaczki pocztowe nowego cesarstwa rzymskiego.

Znaczki mają podobiznę cesarza Wiktora Emanuela III. U góry znajduje się napis „Abisynja" po włosku oraz w djalekcie Tigre i w języku amharyjskim. Po obu bokach umieszczono daty ogłoszenia imperjum rzymskiego, u dołu zaś wartość znaczka i napis „Italska poczta kolonjalna".

Jeden z najpewniejszych business'ów

stanowi szpiegostwo celne

„Bogacze istnieją po to, aby płacić" — powiedzieli sobie w Ameryce nietylko specjaliści od porywania dzieci. Tej samej zasady trzyma się (choć nie zanadto konsekwentnie) rząd Stanów Zjednoczonych, który pozwalając miljonerom obławiać się wszelkiemi godziwemi i niegodziwemi sposobami, dusi ich jednak olbrzymiemi podatkami i nader wysokiemi cłami na przedmioty zbytku, zwłaszcza klejnoty. Ponieważ zaś amerykański „high life" ze swej strony uważa sobie za punkt ambicji „nabierać" władze celne, które też wyznaczają ogromne premje za pomoc w zwalczaniu przemytnictwa, przeto narówni z kidnapperstwem rozwinął się także inny zawód, czerpiący z bogatych sowite zyski: szpiegostwo celne.

KUSZĄCA PREMJA

Za próbę przemycania przez komorę celną kolji perłowej zapłaciła Pola Negri 148 tysięcy dolarów grzywny. Stu pięćdziesięciu tysiącami ukarany został również za przemyt klejnotów jeden ze znanych multimiljonerów-filantropów. Jeśli się zaś uwzględni, że premja za donosicielstwo wynosi czwartą część wartości skonfiskowanych rzeczy lub zapłaconej grzywny, łatwo zrozumieć, że zdobycie takiej premji kusi mnóstwo ludzi.

POMYSŁOWY ADWOKAT

Naogół czynią to doryweczo, gdy się nawinie okazja, ale jak wszędzie tak i tu wytworzyli się zawodowi specjaliści. Pierwszy wpadł na tę myśl przed laty pewien adwokat w Bostonie, którego kancelarja szła dość nieszczególnie. Wyjechał do Paryża i tu wszedł w stosunki z pracownikami największych firm jubilerskich, od których — za odpowiedniem odwzajemnieniem się gotówką — zbierał informacje, który bogaci Amerykanie i jakie czynili zakupy. Władze celne Stanów Zjednoczonych otrzymywały w ten sposób dokładne wykazy, ułatwiające im rewizję, a adwokat po pięciu latach nowej „praktyki" powrócił za Atlantyk jako zamożny człowiek.

ELEGANCKA DAMA

Inny rodzaj szpiegostwa wybrała sobie młoda i przystojna miss Taylor (nazwisko było oczywiście pseudonimem), która odbywając podróż z Europy na luksusowym statku potrafiła dzięki wspaniałym toaletom i klejnotom oraz wytwornemu obejściu zaskarbić sobie zaufanie pasażerek pierwszej klasy, których towarzystwo przenosiła nad flirt z mężczyznami. Kobiety bywają gadatliwe i panna Taylor umiała wydobyć tyle interesujących dla niej informacyj, że gdy w porcie nowojorskim przyszło do najmniejszego aktu każdej podróży morskiej: rewizji celnej, władze były jaknaj dokładniej poinformowane, czego i gdzie u kogo szukać.

Nieładny proceder? Ba, w kraju, w którym pieniądz jest wszystkiem, a każda do niego droga dobra, inaczej się na to zapatrują. Miss Taylor zebrała pokaźny majątek i wytworzyła całą „szkołę" naśladowców, zwłaszcza mężczyzn, którzy zawodowo, udając złotą młodzież, zajmują się szpiegostwem celnem — czy to stojąc na usługach władz amerykańskich czy też biur prywatnych.

Bo zasada organizacji wielko kapitalistycznej triumfuje i tutaj — i zamiast amatorów pracujących na własne ryzyko mamy dziś solidne przedsiębiorstwa operujące ogromnemi kapitałami i legjonem agentów. Chętnych zaś do oszukiwania kontroli celnej nigdy nigdzie nie braknie.

Rekordzistka maszyny do pisania

pisze 159 zgłosek na minutę

Miss Hortensja Stollnitz w San Francisco ma twarz bynajmniej nie pociągającą, a jej fotografja przedstawia typ wybitnie żydowski. Za to jednak jest właścicielką „najszybszych rąk na świecie", jako zdobywczyni szeregu światowych rekordów w szybkości pisania na maszynie.

Tempo miss Stollnitz wynosi 159 zgłosek na minutę czyli blisko 10 tysięcy na godzinę, co odpowiada tuzinowi znaków w ciągu sekundy czyli conajmniej dwu dziestu stronom na godzinę i wyrównuje szybkości wprawnego stenografa. W dodatku zaś (co w konkursach tego rodzaju szczególnie ważną gra rolę przy punktacji) jej pismo maszynowe wolne jest stuprocentowo nietylko od błędów maszynowych ale także i od jakichkolwiek usterek w ortografji, nawet przy najtrud niejszych wyrazach i formułach.

Rekordzistka wśród stenotypistek zaasekurowała oczywiście swoje ręce na ogromną sumę. Posiada ona nietylko sztukę pisania wszystkiemi dziesięciu palcami, ale także szereg „tricków", dzięki którym pokonuje bez najmniejszej trudności takie przeszkody, jak zmiana wierszy lub strony itp. Jej palce, mające wedle opinji znawców pięciokrotną sprawność normalnych palców stenotypistek, rozporządzają oprócz wprawy nabytej z biegiem lat także wrodzonym darem jakby kuglarskim i precyzją najdoskładniejszej maszyny, bystrość zaś i inteligencja ich właścicielki sprawia, że nie zna ona zupełnie tych wahań i namysłów, jakie nieraz — choćby na ułamek tylko sekundy — zdarzają się w tym zawodzie i opóźniają tempo.

Obecnie miss Stollnitz zajęta jest treningiem, mającym na celu podniesienie jej sprawności jeszcze o blisko 10 procent, do 170 zgłosek na minutę. Odkryła podobno kilka nowych chwytów, które jej umożliwią tak mocne dalsze wyśrubowanie posiadanego już rekordu.

HUMOR

PO PROFESORSKU

Nauczyciel siedzi w teatrze. Jego sąsiad z lewej strony, niezadowolony ze sztuki, ma już dosyć i chce wyjść z teatru. Zwraca się grzecznie do nauczyciela:

— Przepraszam, może mnie pan przepuści.

— Nie, mój drogi, teraz nie. Jeśli pozwolę jednemu, zgłoszą się zaraz wszyscy z tem samem.

TYLKO IM SIĘ ZDAJE...

— Czy to prawda, panie doktorze, iż żonaci żyją dłużej od kawalerów?

— Nic podobnego! Im się to tylko zdaje.

MARJAN MALKOWSKI 8)

TAJEMNICA ZA KAŻDEMI DRZWIAMI

Powieść

Jałkiewicz rogadał się na dobre i komisarz słuchał go niecierpliwie, kiwając pobłażliwie głową. Czuł, że traci napróżno czas, ale miał jeszcze nadzieję dowiedzenia się czegoś, coby mu mogło być przydatne.

— Wracając do Bolewy... Pietraszek odetchnął i poprawił się zachęcająco w krześle.

— Wracając do Boliwy — ciągnął Jałkiewicz — krok jego zdradza charakter zuchwały i przedsiębiorczy, trochę brutalny nawet, podszyty jednak jakąś niepewnością, wypływającą może z braku mocnych i niezachwianych podstaw moralnych...

Jałkiewicz umieścił łokieć na biurku, zastawionem niezliczoną ilością gratów i gracików, książek i pism, głowę na ręku oparł i mówił jakby do siebie:

— Krok panny Felicji Westen jest ostrożny i niepewny, to krok ludzi, którzy nie wierzą w siebie. Krok taki lubi się stosować do rytmu cudzych kroków, lubi być zagłuszany i przechodzić niepostrzeżenie... Pan Tulewicz stąpa z godnością i znużeniem ojca rodziny, jest to krok szukający spokojnych cichych dróg i jaknajbliższej i pewnej przystani przy kawiarnianym stoliku... Co zaś do jego żony, to zna pan zapewne ten drobny, żwawy, nieznużony kroczek kobiet przejętych głęboko gospodarstwem i małemi kłopotami dziecinnego pokoju. Ich córka, panna Magdzia, zdradza w swym chodzie radość życia i niezwalczoną ciekawość; mógłbym także powiedzieć, że z jej kroków wyczytałem zamiłowanie do kryminalnych powieści i sensacyjnych filmów, ale wiem, że pan mi by nie uwierzył.

Pan Kalikst uśmiechnął się szeroko, pogodnie a w głębi jego dobrych niebieskich źrenic migały figlarne iskierki.

Komisarz uśmiechnął się także.

— Pominął pan jeszcze jedną tej oficyny mieszkankę, panią — pochylił się nad notesem... panią Bedrzecką.

— Mało ją widuję — pan Kalikst dumał chwilę, patrząc w okno. — Mała, stara kobieta, zawsze w czerni, siwa o ogromnych czarnych oczach, jeszcze dziś płomiennych... Chodzi tylko do kościoła i rzadko bardzo na spacer. Stąpa powoli i ociężale, tym powłóczącym niezdarnym krokiem ludzi starych, dźwigających na sobie uparcie cały ciężar minionego życia. To krok somnabuliczki, zahypnotyzowanej wspomnieniem, niewrażliwej na nic z tego, co ją w rzeczywistości otacza... Urwał i podniósł oczy na komisarza rzekł nagle: — I powiadasz pan, że zamordowany oprócz rany od kuli nie miał na ciele śladów żadnych innych obrażeń, choćby najlżejszych?...

— Tak jest w raporcie lekarza, sam zresztą oglądałem ciało... Pietraszek spojrzał bystro w twarz pana Kaliksta. — Interesuje pana ta sprawa, jak widzę?...

— Ech, stare przyzwyczajenie! W gruncie rzeczy za stary już jestem i gdyby nie pańska wizyta... — Komisarz Pietraszek podniósł się z krzesła.

* * *

— Godziny przyjęć adwokata Wyszębora — mruknął komisarz Pietraszek, gdy drzwi mieszkania pana Jałkiewicza zamknęły się za nim. — Powinienem był wcześniej o tem pomyśleć...

Mecenas Wyszębor poruszał się z godnością i powagą, gdy wskazywał miejsce przybyłemu, siadał za biurkiem i rozkładał papiery, każdy ruch jego zdawał się być częścią uroczystego ceremonjału. Komisarz Pietraszek nie lubił tego rodzaju ludzi, nie lubił wogóle adwokatów, ich celem było zazwyczaj rozbijać w puch z trudem zbierane poszlaki, wykręcać w osobliwszy sposób fakty, a wreszcie sprzątać sprzed nosa komisarza kandydatów do umieszczenia w więzieniach. Wprawdzie mecenas Wyszębor miał opinję nieposzlakowaną i nikt nigdy zarzucić mu nie mógł, by bronił jakiej nieuczciwej sprawy, ale zawsze...

Wyszębor uśmiechał się przyjaźnie:

— Domyślam się już w jakiej sprawie; oczywiście słyszałem... Mówi o tem cała kamienica; w czem mógłbym być pomocny, panie komisarzu?

Pietraszek tarł w zakłopotaniu podbródek.

— Chodzi mi o pańskich klientów... tych właśnie, którzy zgłosili się do pana wczoraj, między piątą a siódmą... wszak to są godziny przyjęć pana, panie mecenasie?

— Tak; rozumiem o co panu chodzi. Nie sądzę jednak, by wiadomość ta przydała się śledztwu... — Ściągnął brwi i czoło wysokie i gładkie pofałdowało się znagła.

— Nie znaczy to, bym nie chciał udzielić panu żądanej informacji, ale, rozumie pan, w moim zawodzie dyskrecja jest rzeczą tak ważną...

Komisarz Pietraszek poruszył się niecierpliwie na krześle.

— Było u mnie wczoraj dwoje ludzi; dama, która bawiła w moim gabinecie od w pół do szóstej do kwadrans po szóstej, więc jak myślę nie może pana interesować i mężczyzna, który zgłosił się do mnie o wpół do siódmej i bawił około piętnastu minut... Mogę panu podać ich nazwiska, ale prosiłbym, byś je pan zachował dla swej prywatnej wiadomości. Nie mogę pozwolić, by klientów moich wciągano do podobnej sprawy bez wyraźnej przyczyny.

— Oczywiście, oczywiście... Komisarz Pietraszek był uosobieniem dobroduszności i uległości...

— Chciałbym tylko wiedzieć, czy w czasie gdy przyjmował pan swoją klientkę, której godzinę pobytu w tym gabinecie oznaczył pan tak dokładnie...

— Mam zwyczaj zawsze patrzeć na zegarek, gdy witam i żegnam mych klientów — mruknął czerwieniąc się z lekka Wyszębor.

(D. c. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 666-68 (redaktor naczelny), 666-68 (sekretarjat), 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691-64, Prenumerata 691-66, Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń Zgoda 1, tel. 691-56, Kantor — Zgoda 1, tel. 230-00. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa, Konto P.K.O. Nr. 15-798.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka. S. z o. o. w Warszawa Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA"